OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 43 Warszawa, dnia 24 października 1937 r. Rok IV.

Formujemy kolumny

(n) Gdy się obserwuje, choćby pobieżnie, zjawiska zachodzące w naszym życiu społecznym, łatwo zauważyć, że przeważnie zacięte walki, nieustanne spory toczą się pomiędzy grupami, które wcale nie stają po przeciwnych stronach barykady. Zdecydowani, ideowi przeciwnicy — stojący po przeciwnych stronach barykady prowadzą propagandę swych idei, zwalczają się na wzajem, — ale nie jest to walka o największym napięciu. Ta walka nie emocjonuje naszej opinii publicznej, stojącej poza sferą zainteresowanych obozów.

Natomiast widowisko zgoła dziwaczne — wyraz niejako patologicznych nastrojów przedstawiają grupy, w których ideologii trudno dopatrzyć się głębokiej różnicy, a często nawet nie tylko w ideologii, lecz i w metodach pracy. Tu toczy się zacięta, zażarta i nieprzebierająca często w środkach wojna. Im mniejsze różnice, tym bardziej zażarte nienawiści.

Czyż mamy przytaczać przykłady? Spojrzyjmy na szereg bliskich sobie ideowo związków zawodowych, organizacji oświatowych, ba — charytatywnych! Ileż to razy i ile lat mówiło się o unifikacji o scalaniu wysiłków i oszczędzaniu energii społecznej, ileż podejmowało się prób dla przeprowadzenia porozumienia i w dalszym rezultacie połączenia niczym nie różniących się, tym samym celom służących, organizacyj!

Analiza tych wysiłków i prób, rozważenie trudności, które stają w takich razach na przeszkodzie wydaje się niezawodnie wykazywać, że czynnikiem niedopuszczającym do scalania, do porozumienia, nie jest *ani cel* każdej z osobna organizacji, *ani metody*, przy pomocy których do jego realizacji się zmusza, — lecz zwyczajne sekciarstwo poszczególnych przewódców, którzy koniecznie chcą i muszą mieć „swoje wojsko". Przy wszelkich próbach porozumienia z sąsiednią, zbliżoną grupą panowie ci zawsze znajdują tysiączne przeszkody, zastrzeżenia, które w najlepszym wypadku zalecają dalsze „wyczekiwanie". I choć żyjemy w epoce elektryczności, silnego zgęszczenia ludności, łatwego porozumiewania się — tkwimy ciągle w zaściankach, w ciasnocie ambicyj i sobiepańskich upodobań. Ciągle chodzimy w rozsypce, nie mogąc się poszczycić żadnymi większymi osiągnięciami w dziedzinie organizowania pracy zbiorowej. Zamiłowania nasze do odrębności, „kaprysów, przyprzążek i specyficznych uprzęży bałagulskich czy krakowskich" jeszcze dalej święci tryumfy pomimo, że uznaliśmy to za wady, za błąd i dotkliwą szkodę dla naszego życia.

Na tle tej sytuacji jakże radosną jest wiadomość o porozumieniu czterech wielkich organizacyj: Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Strzeleckiego, Centralnego Związku Młodej Wsi, oraz Organizacji Młodzieży Pracującej. Organizacje te uznały, że łączy je wspólna tradycja, jednakowe cele i pokrewieństwo metod pracy i powołały Międzyzwiązkową Komisję Porozumiewawczą. W wydanej deklaracji podkreśliły one, że postanowiły skoordynować swe wysiłki w ten sposób, by nie tylko usunąć wszelkie tarcia i zadrażnienia w terenowej robocie, ale zaznaczać wszędzie poczucie ideowego braterstwa oraz wspólnie podejmować te zadania, około których skupiać należy energię całego młodego pokolenia.

Przywódcy tych organizacji nie boją się widocznie konkurencji wzajemnej, ani też utraty wpływów wśród swoich na skutek zetknięcia się członków ich organizacyj z innymi. Co więcej, zgodnie wytyczają sobie drogi i wskazania:

„że we wszystkich swych poczynaniach kierować się będą myślą polityczną i wychowawczymi wskazaniami Zmarłego Wodza",

„że prowadzić będą swą pracę w tym kierunku, „by młodzież nasza uznała za podstawę swego życia prawdę, polegającą na *zgodności haseł z czynem*, oraz na tej prawdzie, że ideologia nie jest tylko systemem myślenia, ale i *działania*".

Deklarację tę oraz fakt porozumienia się tych szerokie rzesze młodzieży skupiających organizacyj nazwaliśmy radosną nowiną. Widzimy w nim bowiem wiele rokujący zaczątek procesu, który w interesie Narodu i Państwa winien postępować szybko i coraz szerzej, — procesu jednoczenia wysiłków, pogłębiania się szacunku dla pracy zorganizowanej i porządnej, szukania w rzeszach społeczeństwa tego, co je dzieli. Znajdujemy wreszcie w tym fakcie objaw tylekroć wypowiadanej, tak bardzo upragnionej, ale na szerszą skalę dopiero teraz realizowanej idei pojednania i sumowania wysiłków i prac. Nie bez specyficznej wymowy pozostaje jednak fakt, iż realizacja ta poczęła się w organizacjach młodzieży polskiej. Obyż był on dobrym zaczątkiem gruntownego aż do korzeni sięgającego Odrodzenia naszego życia i ducha pracy zbiorowej.

Powitanie nowego prezesa Fidac'u



Powitanie gen. Góreckiego na lotnisku
1. gen. Górecki. — 2. wiceprez. Ołpiński

Na wiadomość o powrocie prezesa Federacji gen. Góreckiego z kongresu Fidac'u, którego został ponownie wybrany prezesem — związki obrońców Ojczyzny, zrzeszone w Federację Stołeczną, postanowiły zgotować mu owacyjne powitanie.

Na lotnisku cywilnym na Okęciu zebrali się członkowie prezydium zarządu głównego i zarządu stołecznego federacji, przedstawiciele komendy głównej oraz zarządów głównych związków sfederowanych. Batalion reprezentacyjny Związku Rezerwistów wystawił kompanię honorową ze sztandarem. Przybył również poczet sztandarowy Stow. Weteranów Armii Polskiej we Francji w historycznych swoich mundurach.

Gen. Górecki po odebraniu raportu dokonał przeglądu kompanii honorowej, po czym w serdecznych słowach powitał go w imieniu zebranych prezes Federacji Stołecznej, wiceprezydent miasta Ołpiński, podkreślając, że ponowny wybór gen. Góreckiego na prezesa Fidac'u ma niezwykle doniosłe znaczenie nie tylko dla polskich organizacji kombatanckich, ale i dla całej Polski.

Gen. Górecki, dziękując za to powitanie, oświadczył, że wobec wyboru na prezesa Fidac'u złożył prezesurę sekcji polskiej Fidac'u, proponując na swoje miejsce posła mjr. Wagnera, wiceprezesa zarządu głównego Federacji i prezesa Zw. Inwalidów Wojennych oraz Związku Ociemniałych Żołnierzy, bardzo zasłużonego i znanego w całym świecie kombatanckim działacza. Kongres wybór ten zatwierdził.

Poseł Wagner, dziękując za to zaufanie, zapewnił nowego prezesa Fidac'u, że sekcja polska wytężoną swoją pracą starać się będzie utrzymać nadal zdobyte w tej organizacji znaczenie.

Wśród okrzyków „niech żyje", gen. Górecki opuścił lotnisko.

Przebieg XVIII Kongresu Fidac'u w Paryżu



Hołd sztandarów u grobu Nieznanego Żołnierza w Paryżu
Na czele kolumny uczestników Kongresu (na prawo) w pierwszej czwórce prezesów honorowych Fidac'u widoczny gen. Górecki (x)

Uroczystość otwarcia XVIII. Kongresu Fidac'u w Paryżu odbyła się w poniedziałek, dnia 11 października 1937, złożeniem wieńca na grobie Żołnierza Nieznanego pod Łukiem Zwycięstwa na placu Gwiazdy.

Delegacje 11-u państw ze sztandarami, poprzedzane orkiestrą wojskową, udały się Polami Elizejskimi na miejsce zbiórki, gdzie zostały powitane przez gubernatora Paryża, gen. Gouraud. Po złożeniu przez prezesa C. Delcroix wieńca i wpisaniu się prezesów delegacyj do księgi pamiątkowej, zebrani udali się autocarami do Centrum im. M. Berthelot'a, położonego przy ul. St. Dominique na otwarcie Kongresu.

Na uroczystość tę przybył m. in. także ambasador R. P. p. Juliusz Łukasiewicz, któremu prezes delegacji polskiej, gen. dr. Górecki przedstawił członków delegacji.

Posiedzenie inauguracyjne rozpoczęło się o godz. 10-ej.

Pierwszy zabrał głos w imieniu delegacji francuskiej, jej prezes p. Ludwik Fontenaille. W przemówieniu swym podkreślił on, że powody, które kierowały w r. 1920 w celu początkowo zbliżenia b. kombatantów, następnie zacieśnienia węzłów braterskich — stały się bardziej, niż kiedykolwiek, niezbędnymi w chwili obecnej. Nie szukaliśmy w bojach sławy, lecz jedynie wolności, oraz prawa narodów naszych do pokoju i niepodległości. Walczyliśmy następnie w celu przywrócenia do życia dzięki rozejmowi zwycięskiemu narodów od dawna żyjących w niewoli.

Bezpośrednio po nim zabrał głos dotychczasowy prezes Fidac'u, ociemniały inwalida włoski, sen. Carlo Delcroix, w którego osobie zebrani ujrzeli jednego z najwspanialszych przedstawicieli pokolenia wojny światowej. Mowę wielkiego żołnierza, ociemniałej ofiary wojny, przytaczamy w całości i podkreślamy, że w niektórych momentach mówca swymi zagasłymi oczyma przenikał dusze audytorium, podczas gdy jego drewniane ręce uderzały o pulpit, jak gdyby w celu lepszego trafienia do mózgów i serc słuchaczów szlachetnymi myślami, które wypowiadał. Oto treść jego mowy:

MOWA PREZESA FIDAC'U

— Dziękuję przedstawicielom rządu Rzeczypospolitej za zaszczycenie swą obecnością otwarcia naszego kongresu. Dziękuję kolegom Francuzom za przyjęcie nas w sposób tak uroczysty w imieniu Francji sławy i poświęcenia. Niebawem lat dwadzieścia upłynie, a my jeszcze jesteśmy razem. Wspomnienia same nie wystarczyłyby do istnienia naszego zespolenia. A nie ma nic smutniejszego ani zbędniejszego, niż przeszłość, która nie służy przyszłości. Związek nasz, natchniony wspomnieniami, opiera się jedynie na nadziei, mianowicie na możności bronienia jeszcze idei, których byliśmy wyznawcami i żołnierzami.

Gdy wojna była naszym przeznaczeniem — pokój był naszym posłannictwem. Bynajmniej nie pokój, płynący z wyczerpania i obawy, która zaprzecza poświęceniu i gubi zwycięstwo; bynajmniej nie pokój gwałtu i ucisku, który nie uznaje potrzeb ludów pokonanych i zapoznaje rozwój świata w złudzeniu powstrzymania historii — lecz pokój godności i sprawiedliwości, pokój twórczy i walczący, który umie obronić swe prawo po stworzeniu warunków niezbędnych do jego własnej egzystencji. Pozostaliśmy razem w tej nadziei—o ile nie łudzimy siebie jedni drugich, pozostaliśmy nawet gdy ta wspólnota celów, która zjednoczyła nasze ludy w chwili niebezpieczeństwa — osłabła, lub omdlała.

Lecz w pewnej chwili zrozumieliśmy, że nie było możliwe stwierdzanie złej woli pokoju i jednocześnie przedłużanie w nieskończoność podziałów z czasów wojny; że trzeba było szukać z początku między żołnierzami tego ducha porozumienia i zaufania, który należy stworzyć pomiędzy ludami jako podstawę rozejmu sprawiedliwego i trwałego.

Idea zbliżenia przeciwników z dnia wczorajszego, z początku wysuwana nieśmiało — musiała narzucić się i do niej doszło się nakoniec podczas jednomyślnego głosowania na ostatnim kongresie.

Otrzymałem do spełnienia wyraźne zlecenie. Jestem szczęśliwy i dumny z wypełnienia go w chwilach najbardziej trudnych i najbardziej ponurych w życiu narodów. Dokonaliśmy czynu szczególnie znaczącego, który będzie mógł nawet osiągnąć wyniki praktyczne, o ile z jednej strony niecierpliwość, z drugiej zaś — nieufność, nie przeszkodzą nowemu organizmowi w rozwoju i stopniowym wykonywaniu swej działalności.

W każdym bądź razie jest to obecnie ostatnia możliwość wprowadzenia w grę siły moralnej, którą my przedstawiamy.

Nadeszła chwila wyznania, że spełnialiśmy, lecz nie odgrywaliśmy wielkszej roli w dziejach, które przeżywamy. Dzięki fatalizmowi pokój został zawarty przez tych, którzy nie prowadzili wojny. O ile wszędzie kombatanci dojdą do rządzenia krajem, który ocalili, można wierzyć, że ludy będą mogły łatwiej się porozumieć.

Lecz należy również wyznać, że cierpienie nie odrodziło wszystkich kombatantów i że często, nawracając do dawnych podziałów, złamali oni ścisłą solidarność, która tworzyła ich siłę.

I rzeczywiście, aby mieć ducha „kombatanckiego", nie wystarczało być na wojnie; trzeba naprzód spalić mosty poza sobą i przeciąć każdy węzeł łączący ze starymi ideami; wojna bowiem była przede wszystkim bankructwem, jeżeli nie ekspiacją doktryn i metod, które panowały na początku stulecia.

Kombatant jest z konieczności wierzącym. Posłuszeństwo i poświęcenie tworzą wiarę żołnierza. Z chwilą opanowania lęku śmierci i strachu przed krwią, stwierdziliśmy istnienie i potęgę ducha. To siła ducha, która dała nam odwagę wojny, to światło ducha, które daje nam nadzieję pokoju.

Materializm pod wszelkimi jego postaciami, uważający zysk jako jedyny czynnik życia i historii, prowadzi nieuniknienie do wojny. Jeżeli istnieją jedynie interesy, nie ma władzy zdolnej do podporządkowania ich i wojna staje się przeznaczeniem.

Lecz my wierzymy, że ponad interesami istnieje idea, w której znajdują one ograniczenie oraz punkt porozumienia się. Dla jednostek tą wyższą ideą jest naród, dla ludów jest to ludzkość, a ściślej cywilizacja. Pokój nie leży w interesie specjalnym jednego tylko narodu, lecz w interesie ogólnym świata, gdyż nowa wojna pociągnęłaby za sobą katastrofę cywilizacji.

Jedynie szaleństwo, które odrzuciło i zniszczyło zasady i tradycje, które są dziedzictwem i szlechectwem naszej historii, jedynie rozpacz, która nic nie ma do stracenia, może pożądać wojny i szukać ocalenia swego w powszechnej ruinie. Lecz nasze ludy, które mają przywilej starego szlachectwa i odpowiedzialności wielkiej historii, będą umiały pomimo sprzeczności interesów idei znaleźć sposób porozumienia się przed rzuceniem się w przepaść wojny, w której mogłyby stracić to, co mają najcenniejszego. Walczyliśmy o wszystko to, co jest boskiego w człowieku i świętego w życiu, za tę wiarę w prawdę i w nadzieję wieczności, za ideę i uczucia, których Ojczyzna, religia i rodzina są świątynią.

Za te oto idee daliśmy krew naszą i przyjęli mroki; nie możemy pozwolić na pogardzanie nimi. Nie możemy zgodzić się na to, że nie ma innego ideału ponad interes, ani innej rzeczywistości poza materią, lub że dusza jest przesądem, a wiara zabobonem.

Wiemy, że nic nie jest bardziej oczywiste niż niewidzialne — i że istnieją jedynie rzeczy, w które się wierzy.

Wierzyć, to nie znaczy stwarzać sobie złudzenia. Przeciwnie, złudzenia rodzą się wtedy, gdy wiara jest martwa. Ludzkość ma fałszywe miraże, ilekroć ma pretensje do widzenia tego, co jest jej dane jedynie do wierzenia. Wierzymy w ducha, władającego nad materią; wierzymy w wolę, która czyni nas odpowiedzialnymi za nasze czyny i panami naszych losów; wierzymy w cnotę bohaterstwa!

Gdyby zmarli byli jedynie prochem, wymawialibyśmy na próżno ich imiona; naprózno wznieciliśmy płomień pod Łukiem Tryumfalnym; lecz jeżeli każdy naród wzniósł na swym własnym bólu Bohatera Nieznanego, trzeba wierzyć, że nieśmiertelność istnieje w uczuciu, jeżeli nie w sumieniach mas. Zachowajmy więc ciszę i słuchajmy w nas samych głosów, które zamilkły na wieki. Jeżeli jesteśmy jeszcze ich godnymi, zmarli powiedzą nam prawdy, o których zapomnieliśmy i być może, wskażą nam, jak żywi mogą szukać w dobrej wierze pokoju, który oni znaleźli w głębi poświęcenia na szczycie sławy".

SPRAWOZDANIE

Po przemówieniu sen. Delcroix długo i gorąco oklaskiwanym i przetłumaczeniu go na język angielski zabrał głos nowy sekretarz generalny p. Andrzej Boulard, składając sprawozdanie oraz wyrażając hołd pracy dla Fidac'u, wykazanej przez zmarłego w roku ubiegłym sekretarza generalnego Rogera Marie d'Avigneau. W mowie swej p. Boulard poruszył przede wszystkim sprawy zagadnień polityki zagranicznej i pokoju. Poruszył również sprawę utworzenia porozumienia pomiędzy kombatantami wszystkich krajów, nawet b. wrogich i rzucił rys działalności Fidac'u w roku sprawozdawczym.

Popołudnie dnia 11-go oraz 12-go i 13 października były wypełnione obradami komisyj. We środę, 13 b. m. jako w rocznicę śmierci pierwszego i długoletniego sekretarza generalnego Fidac'u, R. Marie d'Avigneau odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kaplicy św. Ludwika, w kościele Inwalidów. Po nabożeństwie członkowie wszystkich delegacyj przedefilowali przed wdową i dziećmi zmarłego. W czasie kongresu delegacje zostały przedstawione na specjalnym przyjęciu Prezydentowi Rzeczypospolitej Francuskiej, p. Albertowi Lebrun. W dniu tym delegację polską przyjął również ambasador J. Łukasiewicz.

NOWY PREZES

Posiedzenie końcowe kongresu odbyło się w środę dnia 13 b. m., na którym prezesem Fidac'u na rok 1937/38 został wśród ogólnego entuzjazmu jednomyślnie obrany, na wniosek sen. Delcroix, prezes Federacji P. Z. O. O., gen. dr. R. Górecki.

Prezesem Sekcji Polskiej Fidac'u na rok bieżący został wybrany poseł na Sejm, mjr. Edwin Wagner, prezes Zw. Inwalidów Wojennych i Zw. Ociemniałych Żołnierzy.

Wiceprezesami Fidac'u na poszczególne kraje zostali wybrani: gen. Warnez — na Belgię, Nataniel Spear — na St. Zjedn. A. P., Aimé Goudaert — na Francję, sir Fetherston Godley — na W. Brytanię, Gianni Baccarini — na Italię, Valdez — na Portugalię, Hamat — na Rumunię, mjr. Antoni Sykora — na Czechosłowację i Bogdanovitch — na Jugosławię.

Dotychczasowy prezes Fidac'u, sen. Delcroix zawiadomił zebranych, że Fidac Pomocniczy wybrał na swą przewodniczącą p. Cortez Pinto z Portugalii.

Nowoobrany prezes Fidac'u gen. dr. Górecki podziękował gorąco zgromadzonym za okazany dowód uczucia i uznania.

— Wybór ten — mówił — jest nie tylko zaszczytem dla mego kraju, lecz również dowodem zaufania dla zadania, w którym znajdę w każdym z was cennego współpracownika. Mogę was

w każdym razie zapewnić, że będę usiłował być godnym mego poprzednika, przynosząc do trudu, który powierzyliście mi, najlepszą mą cząstkę".

Po słowach gen. Góreckiego przemawiała p. Cortez Pinto, dziękując również za zaufanie jej okazane.

Przed zamknięciem sen. Delcroix w gorących słowach podziękował jeszcze p. Boulard'owi, generalnemu komisarzowi Kongresu za świetne jego zorganizowanie oraz personelowi Sekretariatu Fidac'u za pełną poświęcenia i zapału pracę.

Z końcowego posiedzenia uczestnicy kongresu udali się na przyjęcie wydane przez Radę Miejską Paryża.

Na bankiecie wydanym przez rząd francuski, reprezentowany przez ministra marynarki p. Campinchi, nowo obrany prezes Fidac'u gen. dr. R. Górecki wygłosił krótkie żołnierskie przemówienie, sławiące geniusz i wielkość Francji, zapładniające ludzkość od stuleci nowymi ideami.

NA POBOJOWISKACH

Drugą część swego pobytu we Francji uczestnicy kongresu spędzili na 3 dniowej wycieczce do Reims i Verdun.

Wyjechano dnia 14 b. m. zwiedzając po drodze miejsce spotkania delegacji niemieckiej ze sztabem wojsk sprzymierzonych i wagon pamiątkowy, w którym podpisane zostały warunki rozejmu. W Reims zwiedzono katedrę odbudowaną niemal całkowicie i jej niezmiernie bogaty skarbiec oraz zakłady przemysłowe firmy Lanson i Synowie, gdzie zwiedzającym pokazywano piwnice tej firmy oraz proces butelkowania i pakowania wina.

Z Reims udano się w dalszą drogę do Verdun, gdzie delegacje zostały powitane w ratuszu, pamiętającym czasy Ludwika XIV, przez mera miasta oraz gubernatora wojskowego. Po zwiedzeniu niewielkiego muzeum pamiątek wojennych, między którymi nie brak i polskich z krzyżem Virtuti Militari, nadanym temu miastu przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego na czele, udano się na przyjęcie, wydane przez zarząd miejski, poczem delegacje odjechały na spoczynek do hotelu.

Nazajutrz udano się na zwiedzenie fortów Vaux i Douaumont oraz pobojowisk. Pomimo upłynięcia od czasu wojny lat 19-tu, zwiedzanie wywarło na uczestnikach wstrząsające i niezapomniane wrażenie. Poranna mgła, nie pozwalająca na ogarnięcie wzrokiem szerszych obszarów, ograniczyła zwiedzanie do niewielkich przestrzeni, zwalisk fortów, olbrzymich lejów i wyrw pokrytych karłowatymi krzaczkami, ostami i burzanami.

Udzielający objaśnień pułkownik armii francuskiej opowiadał przebieg zmagań, o potędze których świadczą m. in. 18 kapliczek, symbolizujących miejscowości przed tym istniejące, a których z powodu głębokiego przeorania ziemi pociskami i zburzenia nawet fundamentów — nie można było zrekonstruować.

Zwiedzono również słynny „okop bagnetów" sterczących z ziemi, jako świadectwo zasypanej w miejscu tym kompanii strzelców.

Po zwiedzeniu kostnicy w Douaumont, zawierającej szczątki przeszło 200.000 żołnierzy, oraz cmentarzyka przed nią, mieszczącego groby przeszło 17.000 żołnierzy, udano się do St. Mihiel, gdzie zwiedzono muzeum miejscowe, zawierające sporo pamiątek po królu Stanisławie Leszczyńskim, niesłusznie zresztą zwanym przez miejscowe czynniki Leopoldem, co parokrotnie prostowaliśmy, poczem spożyto śniadanie w pięknym refektarzu miejscowego opactwa.

Z St. Mihiel przez Bar-le-Duc, St. Dizier, Vitry-Le-François, uczestnicy wycieczki przybyli wieczorem do Sezanne na obiad, na którym wygłoszono szereg mów pożegnalnych przez przedstawicieli poszczególnych delegacyj. W imieniu delegacji polskiej przemówiła p. Wanda Pełczyńska.

W sobotę, 16 października nastąpiło pożegnanie na przyjęciu wydanym przez Sekcję Francuską Fidac'u Pomocniczego.

Podkreślić należy sprężystą organizację kongresu pod kierownictwem sekretarza generalnego, p. Andrzeja Boulard'a, któremu w tej ciężkiej pracy pomagali znani nam dobrze z zeszłorocznego kongresu w Warszawie pp. Emile Lambert, p. Maria Kastchenko, p. H. W. Dunning oraz p. Edward Winsall.

Teksty wniosków i rezolucyj, powziętych na Kongresie, podane zostaną w następnym numerze.

S. Ł.

Pierwsi żołnierze pracy

z obowiązku zastępczej służby wojskowej

Na Pelcowiźnie nad brzegiem Wisły, gromada ludzi kręci się przy budowie walu przeciwpowodziowego. Jedni kopią ziemię, inni wożą ją taczkami na nasyp, część wbija drewniane pale i znosi faszynę.

Z daleka wyglądają na robotników, lecz gdy podejdziemy bliżej, widzimy, że nie są to robotnicy, a jeśli robotnicy, to jacyś bardzo niewprawni.

Na pewno nie jest robotnikiem ten pan w czarnym wizytowym garniturze ze spodniami owiniętymi sznurkiem (żeby — jak mówi — nie majtały mu się), który z ogromnym zapałem i z równym brakiem umiejętności od godziny stuka w pal, ale w żaden sposób nie może go umiejscowić w ziemi.

Nie jest również robotnikiem podrabinek w długim czarnym chałacie z pejsami, wijącymi się naokoło bladej ascetycznej twarzy, który niezdarnie wymachuje łopatą, przymrużając za każdym razem oczy i mrucząc sobie pod nosem.

Nie jest robotnikiem ten młody człowiek w eleganckim palcie z futrzanym kołnierzem, który po dwóch uderzeniach kilofem trafił się w nogę, a teraz podskakuje na miejscu, trzymając się oburącz za obolałe miejsce i krzywiąc się żałośnie.

Są oczywiście i robotnicy. Poznać ich od razu można po wprawie, z jaką obchodzą się z łopatą, czy siekierą i po wydajności pracy.

Inni patrzą się na nich z podziwem, czasem z zazdrością, zawsze z szacunkiem.

Trzeba przyznać, że robotnicy nie wykorzystują swojej przewagi, nie drwią z niezdarnych inteligentów. Przeciwnie, gdzie się da, tam pomogą, pouczą, a nieraz wyręczą. W oddziałach zastępczej służby wojskowej — panuje duch prawdziwie wojskowego koleżeństwa, choć dopiero pierwszy dzień za sobą że ludzie razem są.

Obywatele, powołani do służby pracy, chcą, aby ta praca była jak najlepiej wykonana i pomagają sobie w tym nawzajem, jak mogą. Przykładów dobrego koleżeństwa jest mnóstwo.

Na wale stoi ramię przy ramieniu kilku ludzi. Jakiś młodzieniec w mocno sfatygowanej czapce studenckiej, przepasany szalikiem, robociarz w wytartej bluzie, pan w meloniku i w amerykańskich rogowych okularach i Żyd w długim chałacie. Podszedł do nich kierownik robót i każdemu wręczył nowiutką łopatę.

— No, chłopcy, do roboty — powiedział, uśmiechnął się i odszedł.

Robotnik splunął w ręce, uchwycił mocno łopatę i jął kopać raz przy razie miarowo i spokojnie. Student przyjrzał się łopacie uważnie, potem przyjrzał się robotnikowi, a wreszcie zaczął kopać. Pan w meloniku zaczął kopać od razu, robił to z wielkim rozmachem, obsypując ziemią Żyda, studenta i siebie, ale wkrótce zmęczył się, zasapał i przestał.

— Ujmij pan łopatę niżej i kop pan na ukos, będzie lżej — mówi robotnik, nie przerywając pracy.

Pan w meloniku zaczerwienił się lekko i znów zaczął kopać, ale znów przerwał.

— Co jest do licha z tą łopatą — mruknął zakłopotany, — za ciężka czy za lekka, jakoś mi do ręki nie pasuje.

— A może to ręka do łopaty nie wprawna — powiedział z uśmiechem robotnik, a potem dodał: — niech pan popatrzy, jak ja to robię.

Skupili się więc dookoła robociarza: student, pan w meloniku i Żyd, a robociarz wyjaśniał im fachowo, jak trzeba kopać, żeby się nie zmęczyć.

Gdy znów mieli się wziąć do pracy, pan w meloniku odezwał się do towarzyszy:

— Gdy skończymy pracę, proszę kolegów do siebie na obiad.

— A co wasza baba powie, gdy jej trzech chłopów na łeb sprowadzicie? — spytał robotnik.

— Jestem przekonany — odrzekł wytwornie pan w meloniku, — że żona będzie zachwycona z poznania panów.

W innej grupie paru obywateli przysiadło na skraju skarpy wiślanej w oczekiwaniu, aż koledzy napełnią ziemią wagon, który trzeba będzie potem pchać parę kilometrów w kierunku mostu Kierbedzia.

Tu rej wodzi jakiś rzemieślnik w skórzanej kurtce. Słychać go jak mówi:

— Powiedziałem swojej babie od razu, jak mnie wezwą, to pójdę.

Mogłem się zwolnić, pracuję w fabryce karabinów i gdybym złożył podanie, to by mnie zwolnili. Alem nie chciał się od obowiązku wykręcać.

— Tak, tak — przytakuje jakiś pan w szarym reglanie, oglądając z zainteresowaniem wielkie jak kurze jaja bąble, które wyskoczyły mu na dłoniach. — Mnie też żona namawiała, żebym złożył podanie o zwolnienie. A ja sobie myślę, że trochę ruchu na świeżym powietrzu nie zaszkodzi i poszedłem.

— No, a jak się teraz czujecie mecenasie — wtrącił ktoś z boku.

— Znakomicie, — odpowiedział mecenas, podnosząc się i z trudem prostując.

— Tylko z krzyżem jest coś niewyraźnie, — mruknął pytający.

— Ba, odciął się adwokat, — wy, jako chirurg jesteście przyzwyczajeni do pracy fizycznej.

Gdzieś z daleka rozległ się śpiew...

Parę niezestrojonych głosów wykrzykiwało słowa znanej piosenki wojskowej.

— Pewno pchają pusty wózek, więc się cieszą, — mruknął rzemieślnik.

— Słowom tym zawtórował wybuch śmiechu.

Takie i tym podobne obrazki spostrzec można było w jedenastu punktach Warszawy, gdzie przydzieleni zostali obywatele, powołani z obowiązku zastępczej służby wojskowej. Na razie przydzielani oni są do prac melioracyjnych, prowadzonych przez Zarząd Miejski. Prace te prowadzone są na Pelcowiźnie, gdzie buduje się wał przeciwpowodziowy, na ulicy Oliwskiej, przy niwelowaniu terenu — koło mostu Kierbedzia, na Wybrzeżu Kościuszkowskim, na forach Żoliborskich, na Bródnie, na Ochocie, w Mokotowie.

W najbliższym czasie powołani zostaną obywatele do prac czysto wojskowych, przy porządkowaniu koszar, niwelowaniu lotnisk, zadrzewianiu dróg strategicznych, porządkowaniu fortów i t. d.

Jak poinformowano nas w kierownictwie robót, pierwszy powołany rocznik 1911 stawił się w komplecie.

Nikt zwolnić się nie usiłował. Zwolniono jednego czy dwóch ktorzy stawili się na ćwiczenia, ale, jak stwierdzono, pracy podołać nie mogli.

Następne roczniki będą już miały zapewne część przydziałów do prac biurowych.

Nastrój w oddziałach zastępczej służby wojskowej, panuje znakomity. Brak umiejętności zastępują powołani zapałem, a nieraz wręcz entuzjazmem pracy. Kierownicy, inżynierowie Zarządu Miejskiego nie zanotowali ani jednego wypadku opieszałości czy niekarności. Nic zresztą dziwnego, obywatele, powołani do pracy rozumieją, iż służba w oddziałach pracy jest nie mniejszym zaszczytem, jak czynna służba wojskowa i zaszczyt ten potrafią ocenić.

S.

Naczelny Wódz do podchorążych

Dorocznym zwyczajem odbyła się dnia 15 października we wszystkich szkołach podchorążych promocja na podporuczników. Prymusi tych szkół otrzymywali wszędzie szable honorowe z rąk przedstawicieli P. Prezydenta Rzplitej, generałów wyższych stanowisk, którzy przy tej sposobności wygłaszali odpowiednie przemówienia.

Najokazalej odbyła się promocja u młodych lotników w Dęblinie, dokąd przybył Marszałek Śmigły-Rydz. Święcono tam zarazem 10-lecie Szkoły Podchorążych Lotnictwa.

Marszałek Śmigły-Rydz w przemówieniu swoim do nowych oficerów lotnictwa rzucił m. in. takie wskazania, doniosłej wagi dla całego korpusu oficerskiego:

...„uczono Was zasad technicznych, taktycznych, uczono rozmaitych sprawności i wpajano Wam zasady moralności żołnierskiej. Mówiono Wam co to jest miłość ojczyzny. Mówiono Wam jak żołnierz prawy ukochać musi honor żołnierski, jak żołnierz prawy musi całą duszę oddać spełnieniu twardego żołnierskiego obowiązku.

Wiecie jednak dobrze, że nie wystarczy znać zasady regulaminu, trzeba je umieć dobrze stosować. Nie wystarczy znać zasady moralności żołnierskiej, trzeba uczynić z nich regulator życia. Trzeba, aby te zasady moralności żołnierskiej stały się kompasem życia".

...„najstraszniejszą i najgorszą rzeczą dla żołnierza jest wstydzić się, wstydzić się, że nie wykonał swego obowiązku, wstydzić się, że postąpił wbrew żołnierskiemu honorowi".

Uroczystości w Czarncy i w Częstochowie

Uchwałą Rady Związkowej i Plenarnego Zarządu Głównego ZOR-u z dnia 2 września b. r. na zasadzie inicjatywy Okręgów w Krakowie i Poznaniu, oraz Prezydium Zarządu Głównego, postanowiono urządzić w dniu 17 października b. r. pielgrzymkę delegacji Okręgów Związku Oficerów Rezerwy do Częstochowy.

Termin ten wybrano dlatego, ponieważ na dzień 16 października wyznaczone zostały uroczystości przeniesienia prochów Hetmana Stefana Czarnieckiego w niedaleko położonej Czarncy.

Chcieliśmy nie tylko wykorzystać liczny zjazd związany z uroczystościami ku czci Czarnieckiego, ale także połączyć te dwie wielkie idee, Czarncę i Częstochowę.

Słusznie zatem podkreślono w odnośnym zarządzeniu Zarządu Głównego, że celem zjazdu było zamanifestowanie przywiązania do wielkich idei, reprezentowanych w Częstochowie oraz Czarncy.

Uroczystości w Czarncy wynikły również z inicjatywy Z. O. R.-u i to Koła Częstochowskiego Związku, a dokładnie mówiąc inicjatorem ich był kolega por. rez. Antoni Drac. Doskonały badacz historii, publicysta i społecznik, głęboko przywiązany do swojej idei, potrafił w okresie ostatnich dwóch lat poruszyć wszystkie sprężyny społeczne, potrzebne do szczęśliwego jej zrealizowania. Przechodziła ona kolejno różne etapy, oraz przez szereg instytucji i komitetów, aż wreszcie zlecona Wojewódzkiej Federacji w Kielcach znalazła swoje szczęśliwe rozwiązanie. Ślady tej pracy znajdujemy w pięknym wydawnictwie literackim, wydanym z inicjatywy Koła Częstochowskiego jeszcze w roku ubiegłym, oraz w ufundowaniu drzwi do kaplicy wielkiego Hetmana w Czarncy.

Zrozumiałym się przeto stało, że znaleźli się w Czarncy delegaci Związku Oficerów Rezerwy z całej Polski. Gremialnie stawiły się Koła w Warszawie i Częstochowie oraz delegacje wszystkich Okręgów Związku.

Prezes Zarządu Głównego gen. Górecki specjalnie przyśpieszył swój wyjazd z Paryża z kongresu Fidacu aby móc być na obu tych uroczystościach, niestety jednak silne przeziębienie i wysoka gorączka nie pozwoliły mu wziąć w nich udziału. Reprezentowało go Prezydium w pełnym składzie, a więc: wiceprezesi mjr. rez. Krynicki ze Lwowa, kpt. rez. Wroncki i por. rez. Grzybowski z Warszawy, szefowie wyszkolenia mjr. dypl. s. s. Quirini i por. rez. Dobrzyński oraz sekretarz generalny por. rez. Berger.

W CZARNCY

Piękna uroczystość w Czarncy zrobiła na wszystkich wzruszające wrażenie. Obecność Marszałka Śmigłego-Rydza, udział delegacji wojska, w szczególności pułków kawalerii polskiej, gremialny udział delegacji włościańskich, liczne rzesze i oddziały Federacji, ze sztandarami, młodzież szkolna nawet z odległych stron kraju — to wszystko przyczyniło się do pogłębienia wrażenia, że koło trumny Hetmana zebrała się cała Polska. Straż honorową pełniły delegacje kawalerii Polskiej, obok stała delegacja Szkoły budowy Maszyn z Poznania oraz najmłodsza delegacja: drużyny harcerskiej, która wielkiego Hetmana uczciła jako swego patrona.



Marszałek Śmigły-Rydz przed sztandarami związkowymi
Po lewej stronie P. Marszałka woj. dr. Dziadosz, po prawej gen. Langner



Pomnik-grobowiec hetmana Czarnieckiego w Czarncy
Nad sarkofagiem z czerwonego piaskowca płaskorzeźba w brонzie o rozmiarach 2 m. 68 cm. x 2 m. 44 cm., przedstawiająca Hetmana na koniu w naturalnej wielkości

Delegacja Koła Częstochowskiego ZOR na czele z prezesem Koła ppor. rez. Smólskim wręczyła Panu Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu piękne wydawnictwo literackie, poświęcone pamięci Hetmana Czarnieckiego.

W CZĘSTOCHOWIE

Nazajutrz Rada Związkowa Związku oraz Plenarny Zarząd Główny ZOR wzięły udział w pielgrzymce Częstochowskiej.

Zjazd do Częstochowy był jeszcze bardziej liczny. Stawili się prezesi i delegaci wszystkich Okręgów.

Przybyłych delegatów Związku powitał przed bramą ks. Lubomirskich i wprowadził do kaplicy jeden z najstarszych zakonników — historyk Jasnej Góry — O. Alfons Jędrzejewski, który od ołtarza, przy odsłoniętym Cudownym Obrazie, przepiękną przemową powitał oficerów rezerwy. Wskazał on na wizerunek Królowej Korony Polskiej, Hetmanki Wojska Polskiego, wymienił w historycznym skrócie wszystkie akty hołdu, jakie tutaj składali królowie: Jan Kazimierz, Sobieski, Wiśniowiecki, Zygmunt August, tudzież wielcy hetmani polscy, składając vota i buławy swoje — mówił kaznodzieja.

Wczoraj odbyła się uroczystość jakby obudzenia Stefana Czarnieckiego, a to wzbudzenie Wielkiego Hetmana Związkowi Oficerów Rezerwy, jako inicjatorom, zawdzięczamy, dlatego cześć Wam, polscy oficerowie, dlatego tym gorętszym sercem Was tu witamy i dziękujemy za ryngraf, który do stóp Maryi przynosicie w darze.

Jako były kapelan Wojska Polskiego, wołam teraz do Was, p. p. oficerowie: „baczność", bo oto Matka Boska, Królowa i Hetmanka nasza, w otoczeniu Chodkiewiczów, Żółkiewskich i Czarnieckich patrzy na Was w tej chwili i błogosławi naszemu Narodowi. Niech żyje Polska!

Ze wzruszeniem w głosie O. Alfons udzielił oficerom rezerwy błogosławieństwa, po czym wziąwszy z rąk najstarszego wiceprezesa Zarządu Głównego mjr. Krynickiego dzierżony w asyście honorowego pocztu oficerów rezerwy na poduszce ryngraf, ustawił go u stóp Cudownego Obrazu.

Rygraf ten — votum Związku Oficerów Rezerwy — artystycznie wykonany w srebrze i złocie, zawiera na przedniej stronie wyryty wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej na tle Orła Białego z napisem: „Pod Twoją Obronę uciekamy się", u dołu przyozdobiony jest emaliowaną odznaką związkową w formie krzyża z inicjałami „Z. O. R.".

Następnie O. kustosz Bonawentura Nipocki odprawił przed Cudownym Obrazem cichą mszę św., w czasie której pienia religijne wykonał chór jasnogórski. Po nabożeństwie zbiorowym chórem odśpiewano: „Boże coś Polskę".

UROCZYSTE ZEBRANIE

W dalszym ciągu o godz. 13.30 w sali teatru Kameralnego przy gremialnym udziale przybyłych ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej oficerów rezerwy odbyło się uroczyste publiczne zebranie Rady Związkowej łącznie z Plenarnym Zarz. Głównym ZOR-u — przy czym honory gospodarzy pełniło Częstochowskie Koło.

Zebranie zagaił wiceprezes Częstochowskiego Koła Z. O. R. Rz. P. ppor. rez. Lubczyński, po czym przewodnictwo obrad objął wiceprezes Zarządu Głównego por. rez. Grzybowski z Warszawy, zapraszając do prezydium członków Rady Związkowej i Plenarnego Zarządu Głównego, a mianowicie: ppor. rez. Zawadzkiego (Warszawa), mjr. rez. dr. Drożdża (Lublin), por. rez. Tyszkiewicza i kpt. dypl. rez. Dunin-Borkowskiego (Wilno), ppłk. rez. Bełdowskiego, kpt. s. s. K. Kowalskiego, Leniewskiego (Łódź), ppor. rez. S. Bystrzanowskiego (Kraków), płk. rez. prof. Zalewskiego i mjr. rez. Krynickiego (Lwów), płk. rez. Brezę (Poznań), kpt. rez. dr. Bogocza (Toruń), kpt. rez. dr. S. Rutowicza (Białystok), por. rez. Jeziorskiego (Katowice), mjr. dypl. s. s. Quiriniego, pomocnika K-dta Głównego Federacji P. Z. O. O. na ZOR.

W głębi sceny widniało popiersie Marszałka Piłsudskiego na tle zieleni i biało-czerwonych draperyj.

W krótkim przemówieniu wstępnym przewodniczący Grzybowski, podkreślając uroczysty charakter zebrania Rady Związkowej łącznie z Zarządem Głównym ZOR, usprawiedliwił zarazem nieobecność prezesa Zarządu Głównego gen. Góreckiego, który zachorował wskutek przeziębienia w podróży z Paryża.

Następnie przewodniczący odczytał orędzie Marszałka Piłsudskiego, wygłoszone w 1927 r. z okazji Zjazdu ZOR w Krakowie. W słowach orędzia, będącego wytyczną działalności ZOR Rz. P., znajduje się naczelne wskazanie dla Związku, którego zadaniem jest związać społeczeństwo cywilne z wojskiem ku potędze Rzeczypospolitej. Zebrani wysłuchali orędzia w skupieniu, powstawszy z miejsc.

Następnie przywitał Radę Związkową prezydent m. Częstochowy, członek Koła Częstochowskiego ZOR mjr. rez. Szczodrowski, a w imieniu Zarządu Głównego Federacji PZOO płk. dypl. Wecki.

Z kolei por. rez. Berger, sekretarz ZOR Rz. P. odczytał następujące pismo gen. Góreckiego:

PISMO GEN. GÓRECKIEGO

Nie jest to zapewne wynikiem przypadkowego zbiegu okoliczności, że oto w bezpośredniej odległości i w czasie i w przestrzeni obchodzimy dwie uroczystości. Wczoraj przenieśliśmy na miejsce wiecznego spoczynku prochy hetmana Stefana Czarnieckiego, przy czym cała armia czynna i rezerwowa wzięła udział w tej uroczystości, by złożyć hołd wiekopomnym zasługom Hetmana. Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz swoją tam obecnością podkreślił, jak wielkimi i jak dalekosiężnymi były zasługi Stefana Czarnieckiego.

Dzisiaj obchodzimy święto w ramach naszego Związku — Związku Oficerów Rezerwy.

Oto przed chwilą złożyliśmy nasz znak związkowy, jako symboliczne votum na Ołtarzu Jasnogórskiej. W ten sposób nawiązaliśmy do tradycji najświetniejszego okresu rycerstwa polskiego, które w bój idąc, śpiewało staropolską pieśń „Bogu Rodzica — Dziewica".

A gdyśmy tutaj zeszli się w nieco liczniejszym gronie, mimowoli wyłania się potrzeba pewnych ogólniejszych refleksji. Potrzeba spojrzenia na okres prac już przebytych i rzucenia okiem na te prace, które w bliższej i dalszej przyszłości będziemy musieli przeprowadzić.

Panowie Oficerowie! Przed chwilą odczytano tutaj przemówienie jakie miał do nas Marszałek Józef Piłsudski w czasie Walnego Zjazdu w Krakowie w roku 1927-ym.

Niewiele jest w Polsce związków, którymby Marszałek zostawił w spuściźnie jak gdyby dla nich opracowany program rozwoju i pracy. W ten też sposób zostawił nam Komendant probierz, sprawdzian dla oceny z jednej strony już osiągniętych rezultatów i dokonanych prac, z drugiej zaś drogowskaz na przyszłość.

Idąc za tym drogowskazem, nie zboczymy ani na krok z drogi, wytyczonej nam przez Wielkiego Marszałka.

By jednak zadanie te w możliwie największych rozmiarach wypełnić potrzebne nam będą poza tym następujące elementy:

Musimy zwiększyć ilość oficerów rezerwy, zorganizowanych w naszym związku. Musimy wpoić w naszych niezorganizowanych kolegów, przekonanie, że dzisiaj nie stać na luksus chodzenia luzem. Musimy — jak to powiedział p. Marszałek Śmigły-Rydz — wszyscy oficerowie rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej chwycić za ten symboliczny łańcuch, przy pomocy którego w myśl rozkazu Naczelnego Wodza Polskę wzwyż podciągniemy.

Musimy usprawnić funkcjonowanie naszych komórek organizacyjnych. Wprawdzie w tej dziedzinie poczyniliśmy w ostatnich czasach dość znaczne postępy, jednak dużo na tym odcinku pozostaje jeszcze do zrobienia.

Przedwczoraj będąc w Paryżu, wziąłem udział w zebraniu organizacyj-



Votum ZOR-u



Na uroczystym zebraniu w Częstochowie — za stołem prezydium

nym Koła Oficerów Rezerwy w Paryżu, które obejmie wszystkich naszych kolegów, mieszkających na terenie Francji i Belgii. Jestem przekonany że stworzenie tej jednostki organizacyjnej będzie miało wielką doniosłość z punktu widzenia nie tylko współpracy oficerów rezerwy z liczną emigracją polską w północnej Francji, skupiającą około 600.000 głów — ale również z punktu widzenia nawiązania jak najściślejszych stosunków z kolegami francuskimi i belgijskimi. Miałem możność stwierdzić, że już sama wiadomość o organizowaniu tego Koła wywołała wśród kolegów francuskich i belgijskich bardzo żywy oddźwięk

Chciałbym również zwrócić uwagę Kolegów na jeden jeszcze bardzo ważny odcinek naszej pracy. Obserwując ewolucję, jaką przechodzą poszczególne narody z punktu widzenia metody funkcjonowania narodu — państwa, widzimy, że szczególnie u naszych zachodnich i wschodnich sąsiadów prace te skierowane są ku takiemu zorganizowaniu narodu, ażeby móc wydobyć z niego maksimum skoncentrowanej energii narodowej. Nie chcą analizować metod, przy pomocy których poszczególne narody zadanie to realizują. Stwierdzić jednak można z całą pewnością, że cel końcowy, do którego dążą, został przez nich osiągnięty. Od wschodniej i zachodniej naszej granicy dochodzą nas odgłosy rytmicznego tętentu maszerujących kolumn kierowanych wolą jednego człowieka.

Jakaż stąd dla nas praktyczna nauka! Nie chodzi wcale o ślepe naśladownictwo takich czy innych metod działania, bardzo często sprzecznych z polską psychiką narodową. Ale chodzi o osiągnięcie końcowego celu, a tym celem jest koncentracja woli zbiorowej narodu. Jest zjednoczenie wszystkich tych Polaków, dla których wielkość i potęga Rzeczypospolitej nie jest frazesem, lecz istotnym promotorem działania.

Gdy pod tym kątem widzenia rzucimy okiem na ostatnich 10 lat pracy związków byłych wojskowych, to naprawdę dumni być możemy, że ideę zjednoczenia wśród naszych szeregów zrealizowaliśmy przed 10-ciu laty, tworząc tą wielką rodzinę wszystkich tych, którzy o wolną Polskę bili się, w kazamatach i więzieniach cierpieli. Tą wielką rodziną, znaną już dzisiaj nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie jest Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Trzeba pamiętać o tym, że jednocząc byłych wojskowych mieliśmy bardzo duże przeszkody do pokonania Wiemy jak licznymi drogami, poprzez jak liczne pobojowiska, poprzez jak liczne więzienia i obozy szedł żołnierz polski do niepodległej Ojczyzny. W naszych szeregach mamy związki, które w czasie wojny światowej prowadziły między sobą nie papierowe — jak to często obecnie jesteśmy świadkami — boje, ale które, rzucane przeklętym losem z niewoli wynikłym, walczyły po przeciwległych frontach linii bojowej. A dzisiaj jesteśmy wszyscy pod wspólnym sztandarem w tej wielkiej rodzinie, jaką jest Federacja.

Mimowoli nasuwa się pytanie, jakaż jest rola nas, Związku Oficerów Rezerwy, w Federacji? — Taka, jaką nam wskazał w swym przemówieniu Marszałek Józef Piłsudski.

Gdy przejrzymy składy osobowe prezydiów federacyjnych na wszystkich jej szczeblach stwierdzimy bardzo wybitny udział oficerów rezerwy i to jest naturalne. Oficer rezerwy ma w Federacji do spełnienia zadania oficera służby czynnej armii — to jest dowodzić, rozkazywać i wychowywać.

Wreszcie na jeden jeszcze moment chcę zwrócić Waszą, Koledzy, uwagę: Praca polskich kombatantów nie może się ograniczać tylko do działalności na terenie Rzeczypospolitej. Musimy iść w daleki świat, gdzie się krzyżują coraz to nowe prądy, wielkie idee i hasła. Bo, tak jak w Polsce jest wielka rodzina polskich kombatantów — tak na świecie istnieją olbrzymie do 14-tu milionów ludzi liczące organizacje, obejmujące albo tylko żołnierzy, walczących po jednej stronie frontu, jak Fidac, albo żołnierzy walczących po obu stronach frontu, jak Międzynarodowa Stała Komisja Kombatantów. Otóż w tych wielkich organizacjach możemy skutecznie pracować nie jako jeden związek, choćby tak potężny, jak ZOR, ale jako związek związków, to jest Federacja. Że tam jesteśmy i że zajęliśmy tam należne Polsce stanowisko, znalazło to wyraz w tym, że prezes polskiego ZOR-u i zarazem prezes polskiej Federacji został wybrany ponownie prezesem Fidac'u.

Koledzy! W grudniu lub styczniu odbędzie się Walny Zjazd Delegatów ZOR-u. Pan Marszałek Śmigły-Rydz był łaskaw przyjąć moje zaproszenie na ten zjazd, który będzie zarazem uczczeniem 15-ej rocznicy istnienia naszego Związku.

Przed dwoma dniami odbyła się uroczysta promocja naszych najmłodszych kolegów, podchorążych lotnictwa w Dęblinie.

Pan Marszałek Śmigły-Rydz, który dokonał aktu promocji, powiedział między innymi:

„Podchorążowie, gdy patrzę w tej chwili w wasze młode oczy, to widzę w nich mocne i twarde postanowienie, aby swą pracą dać lotnictwu polskiemu orli lot i orle szpony. Aby lotnik polski nie ustąpił żadnemu lotnikowi w świecie.

Przyszłość wasza — wasza praca, przekona mnie, czy widzę dobrze".

W odpowiedzi na ten apel podchorążowie złożyli następujące ślubowanie:

„W obliczu Boga Wszechmogącego, Boga Chrobrych, Jagiełłów i Piłsudskich, złączeni duchem z poległymi kolegami — idziemy do Ciebie Matko — Polsko na ofiarną służbę aż do ostatniej chwili naszego życia. Rzetelna i wytrwała praca, konsekwentne krok za krokiem dążenie do potęgi i doskonałości polskiego lotnictwa i doskonałości osobistej, gotowość do wszelkich i natychmiastowych ofiar — oto nasze żołnierskie ślubowanie.

Nasz codzienny trud, naszą krew i nasze życie kładziemy Tobie Polsko na ofiarę.

Bierz nas Matko i rzucaj jak smolne łuczywa na swój ołtarz, niech spłoniemy, byleś Ty jaśniała Nasza Najjaśniejsza Rzeczypospolito, a Ty Bogarodzico, która patrzysz na nas w tej chwili z naszego sztandaru bądź zawsze w naszych sercach i czynach tak jak byłaś z Jagiełłą, Żółkiewskim i Piłsudskim, bądź z nami i zwyciężaj z nami".

Wyrażając życzenie, aby słowa ślubowania naszych najmłodszych kolegów zapadły na zawsze w serca nasze — wzywam Was Koledzy do wzniesienia okrzyku:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz, Marszałek Edward Śmigły-Rydz niech żyją!

DALSZE PRZEMÓWIENIA

Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich ZOR płk. rez. prof. dr. Zalewski ze Lwowa, pięknie rozwijając treść rycerskich tradycji ZOR Rz. P. od pieśni „Bogarodzica" oraz oddziaływanie wiary i kultu na czyny, co ujawniło się w „Cudzie nad Wisłą". Przekazanie następnym pokoleniom tych sił duchowych, płynących z wiary, że nie wszystko kończy się na ziemi, pociągnięcie mas przez zejście między lud, jest jedną z wytycznych Związku Oficerów Rezerwy.

Ostatni przemówił wiceprezes Zarządu Głównego kpt. rez. Wroncki, wskazując na zadania Związku Oficerów Rezerwy w organizacji obronności kraju, gdy w naszych warunkach geopolitycznych górą i rzeką graniczną musi być żołnierz.

Okrzyk na cześć Armii Polskiej podchwycili wszyscy zebrani.

Zjazd uchwalił wysłać do prezesa gen. Góreckiego depeszę gratulacyjną z okazji wybrania go na prezesa Fidac'u w Paryżu oraz z życzeniami powrotu do zdrowia.

Wspólny obiad żołnierski z przemówieniami płk. rez. Zalewskiego, mjr. Krynickiego i ppor. Lubczyńskiego dał sposobność do zadzierzgnięcia serdecznych węzłów koleżeńskich z Kołem Związku w Częstochowie, którego członkowie Zarządu na czele z wiceprezesem ppor. rez. Z. Lubczyńskim, skarbnikiem ppor. rez. L. Juchniewiczem i por. rez. A. Dracem nie szczędzili wysiłków, ażeby organizację zjazdu postawić na właściwym poziomie.

Całość uroczystości, trafne powiązanie momentów ideowych Częstochowy i Czarncy sprawiły na uczestnikach zjazdu jak najbardziej wzniosłe wrażenie, biorąc szczególnie pod uwagę ideę zasadniczą, ujętą w słowach umieszczonych na odwrocie:

„Związek Oficerów Rezerwy R. P. pomny wielkiej tradycji Rycerstwa Polskiego jako votum swój „Znak" organizacyjny składa Królowej Korony Polskiej, wierząc głęboko, że podstawą i warunkiem siły, powodzenia i szczęścia Narodu Polskiego jest Jego poziom moralny".

Hołd Peowiaków Sercu Wielkiego Marszałka

Dokładny program uroczystości peowiackich w dniu 11 listopada w Wilnie nie jest jeszcze opracowany. Narazie dowiadujemy się, iż w dniu tym przewidziane jest nabożeństwo, hołd na Rossie, defilada przed mauzoleum, oraz akademia.

Po defiladzie odbędzie się publiczna dekoracja 1.500 peowiaków, przyznanym im krzyżem peowiackim, oraz 350 peowiaków krzyżem zasługi, nadanym im za działalność społeczną.

W zjeździe weźmie udział około 15.000 peowiaków.

Zjazd odbywa się pod hasłem: „Hołd Peowiaków Sercu Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego".

Zarząd Główny Zw. Peowiaków wydał 3-ci z rzędu komunikat zjazdowy, który podaje szczegółowy rozkład jazdy specjalnych pociągów na ogólnopolski zjazd w Wilnie. Pociągi te odchodzą z następujących stacji:

1) Kutno — dnia 9.11. godz. 22.00 przez Łowicz (g. 23.06) i Warszawę gdańską (1.48) — w Wilnie dnia 10-go godz. 9.45. — Osób 660.

2) Katowice I — dnia 9-go godz. 12.20 — w Wilnie godz. 4.45. — Osób 600.

3) Katowice II — dnia 9-go godz. 14.35 — w Wilnie godz. 5.30. — Osób 650.

4) Lwów — dnia 9-go godz. 12.40 przez Krasne Dubno (16.02), Równe (17.38) — w Wilnie godz. 6.00 — Osób 600.

5) Kielce — dnia 9-go godz. 15.55 przez Radom (17.57), Dęblin (19.25) — w Wilnie godz. 6.50. — Osób 600.

6) Białystok — dnia 11-go godz. 0.11 — w Wilnie godz. 4.20 — Osób 1000.

7) Warszawa I (turystyczny) — dnia 10-go godz. 19.30 (dw. wil.) — w Wilnie godz. 3.40. — Osób 600.

8) Lublin I — dnia 10-go godz. 17.05 przez Łuków (19.47), Czeremchę (23.06) — w Wilnie godz. 6.00. — Osób 500.

9) Lublin II — dnia 10-go godz. 18.54 — w Wilnie godz. 6.50. — Osób 500.

10) Łódź — dnia 10-go godz. 18.27 przez Koluszki (19.05), Skierniewice (20.08) — w Wilnie godz. 6.08. — Osób 500.

11) Warszawa II — dnia 10-go godz. 20.20 (dw. wil.) — w Wilnie godz. 4.55. — Osób 1000.

12) Katowice III — dnia 10-go godz. 14.35 — przez Sosnowiec (14.50) — w Wilnie godz. 5.30. — Osób 550.

13) Toruń — dnia 10-go godz. 11.20 przez Włocławek (12.30) — w Wilnie godz. 0.50. — Osób 750.

14) Kraków (turystyczny) — dnia 10-go godz. 9.10 przez Miechów (10.21) — w Wilnie godz. 2.00.

Każdy z tych pociągów zatrzymuje się na kilku stacjach w drodze do Wilna i z powrotem.

Uczestnicy zjazdu korzystają ze zniżki 75 proc. w każdą stronę (tab. 7) — podobnie jak na zjazd Legionistów w Krakowie. Kolejarze-peowiacy muszą również zaopatrzyć się w karty uczestnictwa (bez względu na swoje ewentualne bilety bezpłatne.

Buława z węgla dla Naczelnego Wodza



Po uroczystościach w Czarncy prezes Federacji w Sosnowcu dyr. Cholewicki wręczył P. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, buławę z węgla, wraz ze specjalną kasetą, wykonaną przez górników-rzeźbiarzy Zagłębia Dąbrowskiego, jako dar Federacji P. Z. O. O. Zagłębia Dąbrowskiego.

Skład delegacji, poza prezesem Federacji stanowili: kpt. rez. G. Zygadłowicz, komendant Grodzki P. Z. O. O. i Związku Rezerwistów, kpt. rez. T. Knapik, prezes Z. O. R. i wiceprezes P. Z. O. O. oraz ppor. rez.: H. Almstaedt, R. Ławicki i St. Nawrat ze Zw. Rezerwistów w Sosnowcu.

P. Marszałek wyraziwszy swoje uznanie dla pięknie wykonanej buławy, uściskiem dłoni podziękował członkom delegacji za piękny dar P. Z. O. O.

Kampania zimowa sekcji Kulturalno-Społecznej

Sekcja kulturalno-społeczna Federacji PZOO przystępuje w najbliższych dniach do rozpoczęcia zimowej kampanii. Zanim jednak znaznajomimy naszych czytelników z ogólnym kierunkiem, w jakim pójdą w ciągu najbliższych paru miesięcy wysiłki Sekcji, obejrzymy się trochę wstecz i zrekapitulujemy osiągnięcia dotychczasowe.

W minionym okresie letnim, cały wysiłek Sekcji skierowany był — jak co roku — na organizowanie kolonii letnich. Wysiłek ten uwieńczony został pełnym sukcesem.

W stosunku do roku ubiegłego przekroczono ilość punktów kolonijnych, oraz ilość dzieci korzystających z tych kolonii przeszło o 100 proc.

Na Kowańcu, kosztem 30.997 zł. zorganizowano kolonie dla 677 dzieci.

W Otwocku przebywało w tym roku 243 dzieci, a koszt ich utrzymania wyniósł 999 zł. za mies.

W Przetyczy korzystało z letniego wypoczynku 455 dzieci, a koszt wyżywienia i utrzymania przekroczył 11.708 zł. z kolonii.

W Sufczynie zorganizowanej kosztem 9.425 zł. korzystało 190 dzieci.

Z kolonii w Nowym Porcie, zorganizowanej kosztem 14.300 zł., korzystało 211 dzieci.

Z kolonii Mosty, zorganizowanej kosztem 11.853 zł., korzystało 186 dzieci.

Z kolonii nadmorskiej w Sopotach, zorganizowanej kosztem 17.018 zł., korzystało 222 dzieci.

Kolonie w Żywcu, w których koszt wyniósł 4.297 zł., pomieściły 91 dzieci.

Z terenów kolonijnych w Radości korzystało 211 dzieci.

Ogółem w roku bieżącym wyjechało w lecie na czterotygodniowy odpoczynek 2.285 dzieci, a ogólny koszt z tym związany przekroczył sumę 137 tysięcy złotych.

Przeciętny koszt utrzymania dziecka (włączając w to przejazdy, opiekę lekarską i wychowawczą) wynosił 1 zł. 70 gr. dziennie, co uznać należy za wielki sukces racjonalnej gospodarki kierownictwa kolonii.

Należy podkreślić, że na kolonii w Nowym Targu pod Kowańcem przebywało w tym roku po raz pierwszy 300 harcerzy z Gdańska.

*

Jeśli chodzi o sezon zimowy, to przede wszystkim zaznaczyć należy że w roku bieżącym Sekcja uruchomiła w Warszawie 12 świetlic dla dzieci kombatantów. Świetlice te służyć będą jednocześnie jako punkty odżywcze dla dzieci, a poza tym odbywać się w nich będą wykłady dla dorosłych.

Akcją świetlicową objęto przede wszystkim przedmieścia, urządzając lokale w następujących punktach: Pelcowizna — Modlińska 15, Targówek — Radzymińska 130, Grochów — Siennicka 15, Siekierki — Gościniec 25, Sielce — ul. Grottgera, Powiśle — Wilanowska 24, Mokotów — Kazimierzowska 60, Ochota — Grójecka 93, Wola — Bema 76, Koło — Zawiszy 7, Marymont — Marii Kazimiery 21, Stare Miasto — Stara 6.

Poza tym — jak co roku — prowadzona będzie akcja pomocy doraźnej dla bezrobotnych kombatantów i niezdolnych do pracy — projektowane jest wydawanie 200 obiadów dla niezdolnych do pracy. Reszta bezrobotnych korzystać będzie z prowiatu suchego.

Aby pomóc naprawdę potrzebującym, będzie stosowana surowa eliminacja celem usunięcia z ewidencji Sekcji zawodowych łazików. W zasadzie Sekcja udzielać będzie pomocy tylko tym, którzy przedstawią odpowiednie świadectwo lekarza Federacji, iż są istotnie niezdolni do pracy.

Tych parę słów nie wyczerpuje oczywiście całokształtu prac Sekcji Kulturalno-Społecznej.

O dotychczasowych jej osiągnięciach i zamierzeniach na przyszłość dowiedzieć się będą mogli czytelnicy z Biuletynu Sekcji, który jako dodatek bezpłatny do „Narodu i Wojska" ukaże się w następnym numerze naszego pisma.

Zjazd legionowo-peowiacki we Lwowie

We Lwowie odbyło się posiedzenie zarządu okręgu Związku Legionistów z udziałem prezesa okręgu Związku Peowiaków, dr. Typrowicza.

Przewodniczący, pos. dr. Wojciechowski, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wskazał przede wszystkim na to, że powstają coraz to nowe ugrupowania polityczne, co wywołuje zamęt wśród społeczeństwa. Szczególnie na terenie Małopolski Wsch. stwarza to sytuację niebezpieczną. Ośrodkiem tej myśli politycznej, który pod przewodem Marszałka Piłsudskiego dał Polsce niepodległość jest Obóz Legionowy. Przed obozem tym, podobnie jak przed Peowiakami, stoją do spełnienia na miejscowym terenie trudne i ważne zadania. Najbliższym etapem wspólnej pracy legionistów i peowiaków, pracy trwającej już od dawna w terenie, będzie zespolenie wysiłków w formie uroczystej deklaracji.

Deklaracja zostanie uchwalona na wspólnym zjeździe wschodnio-małopolskich delegatów Związków Legionistów i Peowiaków, zwołanym przez gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, jako przewodniczącego niedawno ukonstytuowanej Rady Legionowo-Peowiackiej. Zjazd odbędzie się dn. 7 listopada r. b.

Równocześnie postanowiono przez masowy udział w obchodzie rocznicy obrony Lwowa i odzyskania niepodległości zamanifestować uczucia obozu legionowo-peowiackiego.

Uchwały zjazdu b. ochotników AP.

Walny Zjazd Delegatów Zw. b. Ochotników A. P. nie ograniczył się tylko do poruszenia spraw czysto organizacyjnych — przeciwnie, kierując się przede wszystkim troską o dobro Państwa, uchwalił szereg wniosków zmierzających do polepszenia obecnego stanu rzeczy.

Uznając, że jest rzeczą konieczności państwowej:

a) przystąpić do konsekwentnej likwidacji niemieckiej własności ziemskiej na zachodzie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, powstałej przez poparcie zaborczego rządu;

b) przystąpić do bezwzględnego niedopuszczenia do dalszego kurczenia się polskiej własności ziemskiej na wschodzie Rzplitej;

c) uważać sprzedaż ziemi polskiej na kresach w obce ręce za zdradę Państwa i Narodu.

Ze pierwszeństwo do nabycia ziemi na całym terenie N. Rzplitej winni mieć Ochotnicy Wojenni Wojska Polskiego.

Że polityka Rządu winna iść w kierunku bezwzględnego przeciwdziałania zakusom wszelkich czynników, które nie rozumiejąc, iż ziemia jest podstawą bytu narodowego, popierają a nawet nakazują parcelację ziemi polskiej w ręce obce.

Walny Zjazd Delegatów wzywa posłów i senatorów, członków Związku b. Ochotników A. P. do poczynienia odpowiednich kroków na terenie ciał ustawodawczych, celem ustawowego przeprowadzenia powyższych postulatów.

Następnie uchwalono zwrócić się do kompetentnych czynników o przyznanie zniżki kolejowej 75 proc. na Zjazdy Z. O. W.

W trosce o podniesienie obronnych możliwości Państwa postanowiono ufundować samolot dla armii polskiej i w tym celu Oddziały winne przystąpić do zbiórki na ten cel już z dniem 1 listopada b. r. po 10 gr. zwyż od każdego członka przy składkach miesięcznych. Samolot winien nosić nazwę „ZOW".

Dbając o polepszenie warunków bytu członków Związku, oraz o możliwość ogarniania szerszych warstw społeczeństwa, Walny Zjazd polecił Zarządowi Głównemu:

a) poczynienie starań u odpowiednich czynników, ażeby dzieciom mniezamożnych Ochotników, członków Z. O. W. były udzielane stypendia, oraz by te dzieci były zwalniane od taksy szkolnej w szkołach średnich;

b) poczynienia starań o zniesienie dotyczącego paragrafu pragmatyki odnośnie do kolejowców — członków Z. O. W. oraz przepisy w odniesieniu do pracowników, członków Z. O. W. w innych instytucjach, mocą których przenosi się lub zwalnia z pracy bez podania powodów.

c) poczynienia starań w Ministerstwie Spraw Wojskowych i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, by takowe wydały zezwolenie funkcjonariuszom Policji Państwowej i wojskowym czynnej służby na należenie do Z. O. W. jako organizacji apolitycznej.

d) poczynienia starań u władz kompetentnych celem zaopatrzenia wdów i sierot po byłych Ochotnikach A. P.

Reasumując powyższe wnioski, widzimy wyraźnie, że Walny Zjazd pojął w zupełności swą doniosłą rolę w życiu Związku i stanął na wysokości zadania, wysuwając na czoło — w chwili intensywnego dążenia do mocarstwowości — troskę o siłę i spoistość wewnętrzną Państwa.

Równocześnie starania o zaspokojenie najżywotniejszych potrzeb członków i zapewnienie organizacji jak najszerszych możliwości rozwoju — roku je Związkowi lepszą, jaśniejszą przyszłość.

Zjazd Ociemniałych Żołnierzy

W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Warszawie pod honorowym przewodnictwem Prezesa Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. gen. dr. Romana Góreckiego, Zjazd Związku Ociemniałych Żołnierzy w Warszawie.

Program Zjazdu jest następujący:

Godz. 9 — Nabożeństwo w kościele Św. Aleksandra.

Godz. 10.30 — Złożenie wieńca w Belwederze celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 11—15 — Walne Zebranie Związku Ociemniałych Żołnierzy w sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego (ul. Pierackiego 19).

Godz. 15—18 — Wspólny obiad uczestników Zjazdu i zaproszonych gości w sali jadalnej W. T. W.

Godz. 18—20 — Uroczysta Akademia i koncert ku uczczeniu 19-letniej rocznicy Niepodległości.

Godz. 20 — Wieczornica koleżeńska.

Marynarze rez. na zjeździe w stolicy

W lokalu Yacht Klubu Polskiego w Warszawie odbył się zjazd delegatów Związków Marynarzy Rezerwy Rz. P. pod protektoratem admirała Cz. Świrskiego.

Na zjazd przybyli delegaci Związku z Poznańskiego, Pomorza, Zagłębia, Gdyni i Pabianic.

Stwierdzono jednomyślnie potrzebę zjednoczenia wszystkich marynarzy rezerwy w jedną organizację, opartą o ideę służby dla Państwa, potrzebę pogłębiania wychowania obywatelskiego i przysposobienia wojenno-morskiego wśród członków oraz szerzenia znaczenia morza i jego obronności wśród społeczeństwa.

Zjazd powziął uchwałę dokonania zbiórki wśród społeczeństwa na budowę jednostki morskiej, zbierając doraźnie wśród obecnych na zjeździe kwotę kilkudziesięciu zł., którymi zostanie otwarte specjalne konto PKO.

Na zakończenie Zjazd wysłał depesze do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, gen. Kasprzyckiego, admirała Świrskiego, admirała Unruga oraz gen. Góreckiego.

Na czele wybranego Zarządu Głównego Związku stanął komandor w st. sp. Czesław Petelenz, b. zastępca szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej.

Siedziba Związku mieści się w Warszawie, St. Miasto 24 m. 1. Dyżury Zarządu we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Zmarli towarzysze broni

Z rąk 21-letniego parobczaka ukraińskiego Mikołaja Kuspisza zginął kpt. rez. i obrońca Lwowa ś. p. Feliks Machnowski, b. wójt gminy Stawczany (powiat Gródek Jagielloński).

Kuspisz zastrzelił jednego z włościan i podpalił dwie zagrody w tej wsi. Gdy ludzie śpieszyli z ratunkiem, nie dopuszczał on nikogo do gaszenia ognia, zasypując ratujących strzałami. Kpt. Machnowski usiłował Kuspisza obezwładnić, ale otrzymał z jego rewolweru śmiertelny strzał.

Pogrzeb ś. p. kpt. Machnowskiego, zgromadził liczne rzesze obrońców Lwowa z przedstawicielami władz na czele.

*

W Warszawie zmarł 18 bm. ś. p. Tadeusz Antoniewicz, sierżant Pierwszej Brygady Leg. Pol., podinspektor szkolny m. st. Warszawy, b. dyrektor seminarium naucz. w Tomaszowie Maz., przeżywszy lat 59.

Spośród szczupłej już garstki ostatnich żołnierzy niepodległości odeszło znowu 5-ciu weteranów 1863 r., w zaświaty: Wieczorkowski Franciszek w Skarzysku-Kamiennym, Ścibor-Rylski Władysław w Tarnowie, Chrzanowski Jan w Częstochowie, Szubert Jan w Kamieńsku i Cielecki Aleksander w Poznaniu.

Jak obchodzono „Dzień Rezerwisty“ w kraju

w Radomiu...

Zgodnie z ustalonym programem w sobotę dnia 9 października b. r. odbył się w Radomiu capstrzyk. Ulicami miasta przy dźwiękach orkiestry przemaszerowały zwarte oddziały Związku.

W niedzielę dnia 10 już we wczesnych godzinach rannych, na strzelnicy Państwowej Fabryki Broni, rozpoczęły się zespołowe zawody strzeleckie, do których zgłosiło się 13 Kół Z. R. z miasta i powiatu.

Jeszcze nie umilkły echa strzałów, a reprezentacyjny Plac 3-go Maja zapełnił się oddziałami Rezerwistów. Przybyli przedstawiciele społeczeństwa i władz. Oddziały sprezentowały broń. Raport odebrał Komendant Garnizonu ppłk. Laliczyński w otoczeniu star. J. Mieszkowskiego i prezesa Zarz. Pow. Z. R. mjr. Fr. Muchy. Po nabożeństwie celebrowanym przez ks. St. Grębowca przy dźwiękach hymnu państwowego na płycie Nieznanego Żołnierza — żołnierze rezerwy złożyli wieniec z żywego kwiecia.

Złamały się wyprostowane szeregi. Oddziały pomaszerowały do defilady. Postawa rezerwistów była znakomita. Zapomniała o troskach dnia codziennego przypruszona siwizną głowa; robotnik — rolnik w organizacyjnym lub cywilnym ubraniu stawał się żołnierzem. Nad defilującą kolumną ukazała się awionetka. Defilada była skończona. Rezerwiści pomaszerowali do koszar 72 p. p. na obiad żołnierski. Wielka sala żołnierska zapełniła się nowymi mieszkańcami. Było ich ponad 500, tak pochłoniętych jedną ideą, jedną myślą, że zdawało się, że to jeden człowiek przeobraził się w 500 postaci. Podniosły nastrój udzielił się i gościom. Pan Starosta wygłosił przemówienie przepełnione uczuciem dumy nie tylko dla armii czynnej, lecz i dla tej liczniejszej — rezerwowej i wyraził życzenie by w roku przyszłym w święcie wzięło udział nie setki, lecz tysiące zorganizowanych rezerwistów. Imieniem władz organizacyjnych przemawiali mjr. Mucha i delegat Zarządu Okręgu Mazowieckiego Z. R. pos. Jurkowski. W godzinach wieczorowych w sali kasyna Fabryki Broni ogłoszono wyniki zawodów strzeleckich. Pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią, puchar kryształowy, ufundowaną przez Zarząd Powiatowy Z. R., zdobył zespół Fabryki Broni osiągając 138 pkt. na 150 możliwych, drugie zespół W. S. P., trzecie Koła Miasto, czwarte Koła Zakowice. Indywidualną nagrodę, zegarek kieszonkowy ufundowany przez Prezesa Federacji mjr. J. Nowachowicza, dla najlepszego strzelca z Kół wiejskich, zdobył St. Kozioł z Parznic.

Wręczenia nagród dokonał p. Starosta J. Mieszkowski.

Uroczystości zakończyły przemówienia referenta wychowania obywatelskiego prof. M. Małui i przedstawienie w wykonaniu zespołu amatorskiego Koła Kulturalno-Oświatowego przy Fabryce Broni.



Oddziały Z. R. na placu 3-go Maja

w Pionkach...

Zarząd i Komenda pow. Kozienickiego w Pionkach doceniając znaczenie święta organizacyjnego obchodzonego po raz pierwszy w historii Związku Rezerwistów na terenie całej Polski pod nazwą „Dzień Rezerwisty“ dołożyły wszelkich starań, aby wypadło ono jak najokazalej na terenie naszego powiatu.

Wszystkie Koła Z. R. w liczbie 12-tu zostały zaopatrzone w ulotki propagandowe, jednocześnie zaś w imieniu Powiatu został wysłany poczet sztandarowy i delegat Zarządu Powiatowego na uroczystości w dniu 10 b. m. do Zułowa.

Na terenie Pionek uroczystości rozpoczęły się 9 b. m. capstrzykiem orkiestry. W tymże dniu odbyły się ćwiczenia polowe nocne z udziałem Kół Z. R. Pionki, Garbatka, Sucha, Sokoły, O. Z. P. R. Kozienice i Z. O. R. Pionki. Na ćwiczenia przybył ktp. Zygmunt Szatner z Komendy Głównej Z. R.

Program ćwiczeń przewidywał dla strony niebieskiej (Rezerwiści z Kół: Garbatka, Sokoły i Sucha) zajęcie i obronę miejscowości Trupień. Strona czerwona (Koło Pionki) po wyjściu z Pionek dotarła do miejscowości Suskowola skąd około godz. 2-ej w nocy został przeprowadzony atak na pozycje niebieskich. W ćwiczeniach wzięło udział około 300 rezerwistów, którzy po zakończeniu ćwiczeń przeszli do Pionek gdzie Zarząd Powiatowy podejmował ich żołnierskim śniadaniem, po którym zostały w krótkich słowach omówione ćwiczenia przez delegata Komendy Głównej kpt. Z. Szatnera. Kpt. Szatner dziękując rezerwistom za udział w ćwiczeniach wyraził swoje zadowolenie z ich przebiegu. Ćwiczenia były omówione również i przez kierownika ćwiczeń ppor. rez. M. Zielińskiego.

W ramach dalszych uroczystości „Dnia Rezerwisty“ w Pionkach została odprawiona przez ks. kan. Naulewicza uroczysta msza św., z okolicznościowym kazaniem poświęconym akcji Z. R., w której poza przybyłymi na koncentrację rezerwistami wziął udział poczet sztandarowy Związku Legionistów.

Po mszy św. odbyła się defilada przyjęta przez delegata Komendy Głównej, wraz z wiceprezesem Zarządu Powiatowego kol. W. Kowskim.

W godzinach ppoł. zostały zorganizowane zawody piłkarskie w których miejscowa drużyna K. S. Proch pokonała drużynę Z. S. Zwoleń 3:2, wieczorem zaś odbyła się zabawa taneczna w sali Kasyna Pracowników PWG.

w Zakroczymiu...

Miasto Zakroczym, powiadomione odezwami o „Dniu Rezerwisty“ oczekiwało z wielkim zainteresowaniem uroczystości.

W sobotę o godz. 19.00 odbył się capstrzyk. Ulicami miasta przy dźwiękach muzyki przemaszerował z Zarządem na czele zwarty oddział Z. R. W świetle pochodni, miasto przybrało odświętną szatę, zapowiadając powagę dnia jutrzejszego.

W niedzielę rano zebrały się na boisku szkolnym oddziały: P. O. W., Zw. Rez. Koła Modlin — Zakroczym, pluton rowerzystów Koła Z. R. Pomiechówek, miejscowa Straż Pożarna i t. p. O godz. 10.00 przybyły delegacje wojska i oddziałów. W parę minut później przybył reprezentujący Komendanta Garnizonu, płk. Kossakowski, któremu Komendant całości ppor. Butkiewicz zdał raport. Następnie oddziały odmaszerowały do kościoła. W czasie nabożeństwa ks. kan. Pietrzak wygłosił kazanie, podkreślając znaczenie „Dnia Rezerwisty“. O godz. 13.00 przedstawiciel wojska odebrał defiladę oddziałów Z. R.

Na zakończenie święta odbyła się w sali szkolnej akademia, którą uroczyście zainaugurował prezes Malarewicz. Z kolei wygłosił okolicznościowe wzniosłe przemówienie ref. wych. obywatelskiego Madejski, po czym nastąpiły deklamacje i koncert muzyczny 32 p. p. W Akademii wzięło udział 450 osób.



Płk. Kossakowski przechodzi przed frontem rezerwistów

w Białymstoku...

Obchód „Dnia Rezerwisty“ miał w Białymstoku przebieg bardzo uroczysty. Już w przed dzień t. j. w sobotę dnia 9 b. m. przybywać zaczęły do Białegostoku liczne oddziały rezerwistów z poszczególnych Kół Z R. powiatu Białostockiego, między innymi oddziały konne z Jasienówki i Choroszczy w liczbie 45 jeźdźców. O godz. 18 m. 30 przy płycie „Nieznanego Żołnierza“ zebrały się w komplecie Zarządy Z. R.: Okręgowy, Grodzki i Powiatowy oraz zaproszeni goście, przybył również pluton honorowy Z. R. z orkiestrą, po czym przy dźwiękach marsza „Pierwszej Brygady“ nastąpiła uroczysta inauguracja Dnia Rezerwisty przez podniesienie flagi Związku Rezerwistów. Po podniesieniu flagi odbył się capstrzyk orkiestr Z. R., Związku Strzel. i B. O. S. O.

Następnego dnia t. j. w niedzielę o godz. 9 m. 30 nastąpiła zbiórka oddziałów powiatowych i miejscowego na Rynku Kościuszki, całością oddziałów dowodził Komendant Powiatowy rtm. W. Wilczyński; powszechną uwagę zwracał konny oddział, reprezentujący się doskonałą postawą i ekwipunkiem. O godz. 9 m. 45 przybył w zastępstwie Pana Wojewody nacz. A. Dworak, który przyjął raport, po czym w kościele Farnym rozpoczęło się nabożeństwo, po którym złożono wieńce na płycie „Nieznanego Żołnierza“. Zabrał głos Prezes Zarządu Okr. Nr. III Z. R. kol. M. Bogdański, który w krótkim treściwym przemówieniu podkreślił znaczenie dzisiejszej uroczystości. Poświęcenia sztandaru Zarządu Powiatowego Z. R. dokonał ks. Dziekan A. Chodyko, wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie.

Uroczystość poświęcenia zakończyło wbijanie pamiątkowych gwoździ. Po poświeceniu sztandaru odbyła się defilada, którą przyjęli: Komendant Garnizonu płk. dypl. Kmicic-Skrzyński Ludwik, w. z. Wojewody nacz. Andrzej Dworak oraz kol. R. Tomczak, członek Zarządu Głównego Z. R. i kol. Mieczysław Bogdański, Prezes Zarządu Okręgu Z. R.

Po defiladzie wszystkie oddziały udały się do koszar 42 p. p., gdzie o godz. 14 rozpoczął się wspólny obiad żołnierski. Na obiad przybyli przedstawiciele wojska, z pp. ppłk. Bombalskim i ppłk. Z. Szafranowskim, władz z nacz. Dworakiem na czele, urzędów, instytucyj, bratnich organizacyj wojskowych, członkowie Zarządów Z. R. i R. R.

Obiad odbył się pod gołym niebem w niezwykle miłym nastroju, którego nie zmąciła niezbyt sprzyjająca pogoda. W czasie obiadu zabierali głos przedstawiciele wojska, przedstawiciel Zarządu Gł. kol. R. Tomczak, prezes Zarządu Okr. kol. M. Bogdański, którzy w swych mowach podkreślali niezwykle serdeczny stosunek, jaki łączy rezerwistów z Armią czynną oraz zachęcali wszystkich rezerwistów do dalszej owocnej pracy dla Państwa. Odpowiedział na przemówienia jeden z obecnych rezerwistów, dziękując władzom Związku za opiekę nad rezerwistami.

Uchwalono również wysłanie depesz hołdowniczych: do Pana Prezydenta R. P., Pana Marszałka E. Śmigłego-Rydza, pana premiera gen. F. Sławoj-Składkowskiego oraz prezesa Zarządu Głównego p. ministra M. Zyndram-Kościałkowskiego.

Po zakończeniu obiadu oddziały udały się do kinoteatrów, które zaofiarowały w dniu tym bezpłatne miejsca dla rezerwistów.

W zakończeniu „Dnia Rezerwistów“ w lokalu Zarządu Grodzkiego odbyła się zabawa dla członków Związku i ich rodzin, na którą przybyli zaproszeni goście oraz władze związkowe. Wszyscy bawili się ochoczo do późnej nocy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje doskonała organizacja uroczystości, która nie zawiodła nigdzie mimo, iż udział brały liczne oddziały przybyłe z terenu całego powiatu, które jednak dzięki uprzejmości władz wojskowych zostały odpowiednio zakwaterowane i wyżywione.

w Rajczy...

Rajcza Obchodziła „Dzień Rezerwisty“ uroczyście. Już w godzinach rannych publiczność zapełniła Rynek. Przy dźwiękach orkiestry T. S. L. z Węgierskiej Górki pluton rezerwistów z pod budynku Świetlicy Z. R. pomaszerował ulicami na Rynek, gdzie rtm. Wyrzykowski w towarzystwie prezesa miejscowego Koła Z. R. kol. Jachulskiego odebrał raport. W miejscowym kościele parafialnym rezerwiści wzięli udział w nabożeństwie, które odprawił ks. Rapacz. W czasie nabożeństwa orkiestra T. S. L. pod batutą kapelmistrza p. Swety odegrała kilka utworów religijnych. — Po nabożeństwie pluton rezerwy w sile 32 ludzi poprzedzany orkiestrą przemaszerował ulicami. U wylotu Rynku odbyła się defilada.

O godz. 11 w Domu Strzeleckim w Rajczy odbył się krótki poranek przy licznie wypełnionej sali przez zaproszonych gości i rezerwistów, na którym w podniosłych słowach wygłosił przemówienie prezes Koła kol. Jachulski, po czym od rezerwistów odebrał ślubowanie. Następnie prof. Poletur wygłosił treściwy odczyt p. t. „Tendencje rozwojowe militaryzmu dawnej Polski“.

W dalszym ciągu uroczystości o godz. 12.15 odbył się wspólny obiad żołnierski, przy udziale rezerwistów, którzy w b. roku powrócili z wojska. Podczas obiadu koncertowała orkiestra. W czasie obiadu w żołnierskich słowach przemówił do zebranych przedstawiciel Armii rtm. Wyrzykowski Jerzy. Odpowiadał sekretarz Koła Z. R. kol. Juraszek Stanisław. Po obiedzie odbyło się strzelanie o odznakę O. S. — Nastrój uroczystości był pogodny i harmonijny.

w Łodzi...

Uroczystości święta organizacyjnego w Łodzi rozpoczęły się w dniu 9 października r b. capstrzykiem orkiestr Z. R. Dnia 10 października rozpoczęły się uroczystości oficjalne. Poniżej podajemy reportaż z przebiegu święta.

Samochodem, przydzielonym Zarządowi Okręgowemu przez Pana Prezydenta Godlewskiego przybyliśmy o godz. 8 rano na strzelnicę wojskową na Zdrowie, gdzie wszystko przygotowane zostało na zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Z. R. z broni wojskowej. Tutaj, prezes Okręgu dyr. Dobosz Stanisław w krótkich żołnierskich słowach przemówił, do zebranych, nakreślił program prac w Z. R. w kierunku szkolenia wojskowego, po czym życząc dobrych wyników w strzelaniu otworzył pierwsze okręgowe zawody strzeleckie w Z. R.

Następnie przybyliśmy na strzelnicę W. K. S. Tutaj również przygotowano wszystko do zawodów z broni sportowej. Prezes Okręgu w tym samym duchu przemówił do zawodników po czym udaliśmy się przed kościół Matki Boskiej Zwycięskiej.

Tymczasem ze wszystkich stron zdążają oddziały i grupki rezerwistów na punkt zbiórki. Przed kościołem zbierają się poczty sztandarowe bratnich organizacji. Są legioniści, peowiacy, legionistki, itd. Oddziały związkowe z bronią, bez broni, oddział cyklistów i samochody.

O godz. 9.15 komendant Okręgu mjr. Sokolski Mieczysław z władzami Z. R. dokonał przeglądu oddziałów. Następnie zdał raport zastępcy dowódcy O. K. IV płk. Dindorf-Ankowiczowi. Po przeglądzie oddziałów przez p. płk. zaproszeni goście oraz władze wojskowe administracyjne i samorządowe zajęli miejsca w fotelach ustawionych przed frontem kościoła, słuchając mszy świętej i kazania wygłoszonego przez ks. proboszcza Kaczyńskiego. Podczas mszy świętej orkiestra VI Koła Związku Rezerwistów odegrała utwory religijne.

Następnie z trybuny ustawionej po prawej stronie ulicy Bandurskiego prezes Okręgu Dobosz przemówił do zebranych rezerwistów. Omówił cel święta organizacyjnego, jego znaczenie w życiu społeczno-państwowym. Mówił o konieczności występowania w szeregi Z. R., aby nadal kształcić swe cnoty obywatelskie i sprawność wojskową.

Po przemówieniu prezesa Dobosza odbył się uroczysty akt ślubowania nowo przybyłych członków Z. R. Na trybunę wszedł kol. Skorasiński, który odczytał „Hołd Wodzom Narodu". Podniosły to był nastrój. Kiedy padały słowa... Jak niegdyś przodkowie nasi husarze i pancerni rycerze wodzom swym i hetmanom wierni byli — tak my rezerwiści — Wodzowi naszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu do końca naszych żywotów wierni będziemy... zaległa minutowa cisza. Oddziały prezentowały broń.

Po nabożeństwie i złożeniu ślubowania nastąpiło dekorowanie krzyżami zasługi za działalność na polu organizacyjnym i wyszkoleniowym b. komendanta Grodzkiego Z. R. por. rez. Pogońskiego Józefa oraz wiceprezesa Zarządu Grodzkiego kol. Boruckiego Bronisława.

Po dekoracji uformował się pochód. Na czele orkiestra VI Koła Z. R., następnie poczty sztandarowe bratnich organizacji, oddziały umundurowane z bronią, młodzi rezerwiści, którzy w roku bieżącym przeszli do rezerwy, oddziały umundurowane, oddziały w czapkach, wreszcie oddział cyklistów i samochody z drużyną odkażającą i drużyną ratowniczą P. C. K.

Defilada oddziałów Z. R. odbyła się na ul. Piotrkowskiej 108. Z trybuny przystrojonej barwami narodowymi i zielenią, płk. Dindorf-Ankowicz w zastępstwie Dowódcy O. K. IV, w towarzystwie naczelnika Jellinka i Władz Z. R. odebrał defiladę, którą prowadził komendant Okręgu mjr. Sokolski Mieczysław.

Piękna pogoda ściągnęła na ul. Piotrkowską tłumy publiczności, które z wielkim zainteresowaniem oglądały dziarskie szeregi starszej i młodszej rezerwy. Policja Państwowa i Straż Porządkowa Z. R. utrzymywała wzorowy porządek wzdłuż trasy przemarszu oddziałów.

O godz. 12 oddziały biorące udział w defiladzie pomaszerowały ulicą Narutowicza do parku 3 Maja na wspólny obiad żołnierski, zaś oddziały z bronią do komendy P. W. celem zdania broni.

W Parku 3 Maja ruch niebywały. Panie z Rodziny Rezerwistów już w godzinach rannych przygotowywały posiłek dla powracających oddziałów. Kuchnie polowe buchały dymem. Komitet rozdzielał kartki na posiłek i rezerwiści w ogonku podchodzili po porcję kiełbasy na gorąco z musztardą, chlebem i szklanką piwa. Gdzie było spojrzeć wszędzie uśmiechnięte i zadowolone miny rezerwistów. Śmieszny był wygląd, kiedy rezerwiści z kiełbasą w garści spożywali posiłek. Śmiano się przy tym do rozpuku.

O godz. 15 poczęły przybywać zespoły strzeleckie. Major Smajek kierownik zawodów na strzelnicy garnizonowej na Zdrowiu zameldował, iż pierwsze miejsce zdobył zespół Łódź-miasto w składzie: kol. kol. Pełka, Paprocki, Płoszyński, Ługowski i Glinkowski. Indywidualnym mistrzem Okręgu został kol. Paprocki Stefan.

W strzelaniu z broni sportowej na strzelnicy W. K. S., gdzie Komendantem był ppor. rez. Koman zameldowano, iż pierwsze miejsce i mistrzostwo Okręgu zdobył zespół Łódź-miasto w składzie: kol. kol. Kęsiak, Ruszkiewicz, Urbaniak, Tomczak, Gutkowski. Indywidualnym mistrzem Okręgu z broni sportowej został kol. Ruszkiewicz Jan z Koła Nr. V w Łodzi.

W międzyczasie przygotowano zapowiedziane imprezy. Na pierwszy ogień poszedł zespół składający się z 30 kolegów z Koła IV, który pod kierunkiem kol. Będkowskiego popisywał się pięknymi piramidami, pokazami fechtunku, boksu, walk francuskich i walk na bagnety. Następnie kol. Darski wykonał kilka solówek, z których publiczność zanosiła się od śmiechu.

W wielkiej hali przeznaczonej na dożywianie najbiedniejszej dziatwy łódzkiej zastawiono stoły. Koledzy rezerwiści pod takt orkiestry XI Koła Z. R. puścili się ochoczo w tany. Humor, śmiech, śpiewy i toasty na cześć rezerwy rozbrzmiewały bez przerwy. Co chwilę rzucano kogoś w górę i wznoszono okrzyki, niech żyje! niech żyje!

O zmroku brać rezerwowa poczęła opuszczać park 3-go Maja. Zadowolone miny rezerwistów świadczyły, iż dzień święta organizacyjnego pozostawił na wszystkich uczestnikach miłe i niezatarte wspomnienie.

Jan Sokołowski



Podczas Hołdu Wodzom Narodu
Na czele oddziałów pośrodku mjr. Sokolski, kmdt Okręgu IV Z. R.

we Lwowie...

W dniu 10.X. b. r. odbył się we Lwowie — zarówno jak i na terenie całego Okręgu VI Z. R. — uroczysty obchód „Dnia Rezerwisty" poprzedzony w dniu 9 b. m. capstrzykiem 3-ch orkiestr na ulicach Lwowa.

Uroczystość w dniu 10. X. b. r. miała następujący przebieg: już około godz. 8.30 zaczęły ściągać na Rynek lwowski: Oddział P. P. W. z orkiestrą, Oddział Galicyjskiej Kasy Oszczędności i in. oraz bardzo liczne zastępy urzędników i funkcjonariuszy Zakładów i Instytucyj miejskich (Zarząd Miejski, M. K. E., M. Z. E., Zakł. Oczyszcz. Miasta, Wodociągi Miejskie, Rzeźnia m., Gazownia m., Plantacje miejs.,) ze swymi dyrektorami i kierownikami na czele. Oddziałom miejskim towarzyszyły 3 orkiestry.

Na krótko przed wyznaczoną godziną zbiórki przybyła kompania pułku piechoty z orkiestrą oraz silny baon umundurowanych rezerwistów (członków Kół Z. R. t. zw. dzielnicowych i samorządowych) pod dowództwem Kmdta Grodzkiego Z. R. ppłk. Szczyradłowskiego.

Poszczególnymi kompaniami i plutonami dowodzili oficerowie rezerwy zaś członkowie miejscowego Koła Og. Zw. Podoficerów Rez. — dla wykazania żołnierskiej łączności organizacyjnej z Z. R. — kroczyli w pierwszej czwórce każdego plutonu oraz dowodzili 3-im plutonem każdej kompanii.

Punktualnie o godz. 9.30 cały Rynek — udekorowany przez Zarząd Miejski chorągwiami o barwach państwowych i miejskich — zapełniony był rezerwistami miasta Lwowa w łącznej ilości około 2.000.

W tym czasie przed kościołem OO. Dominikanów gromadzą się oficerowie i podoficerowie wszystkich oddziałów wojskowych stacjonowanych we Lwowie z płk. Bittnerem na czele, przedstawiciele Władz ze Starostą Grodzkim Porembalskim, Zarząd Miejski z prezydentem miasta dr. Ostrowskim oraz wiceprezydentami dr. Weryńskim, Chajesem i Irzykiem, prezes Fed. P. Z. O. O. sen. Gołuchowski, delegaci organizacyj i związków oraz licznie zebrana Rodzina Rezerwistów z przewodniczącymi pp. Polakową oraz Birkmanową na czele, — oczekując przybycia P. Wicewojewody Chmielewskiego oraz Dowódcy O. K. Gen. Tokarzewskiego.

W kościele zgrupowały się w pobliżu ołtarza sztandary Organizacyj i Związków, po czym po przybyciu Wicewojewody i D-cy Korpusu rozpoczęła się Msza Św.

Po nabożeństwie Kmdt VI Okręgu Z. R. płk. dypl. Pieniążek obejmuje dowództwo nad całością i zdaje raport D-cy Okręgu Korpusu, który przy dźwiękach marsza generalskiego dokonuje przeglądu oddziałów rezerwistów. Oddziały pod bronią prezentują broń, zaś rezerwiści nieumundurowani uchylają nakrycia głów odpowiadając na powitanie Dowódcy Korpusu żołnierskim pozdrowieniem „Czołem Panie Generale".



D-ca O. K. VI gen. Tokarzewski dziękuje po defiladzie prezesowi i komendantowi Okr. Lwowskiego Z. R. płk. Pieniążkowi.

Po przeglądzie wstępuje na przygotowaną mównicę ref. wych. obyw. Okręgu Z. R. radca Dzjędzielewicz wygłaszając patriotyczne przemówienie, nawołując w nim do konsolidacji rezerwistów m. Lwowa i rzetelnej pracy nad realizacją pięknych haseł Z. R. dla dobra Państwa i Narodu.

Z kolei prezes Zarządu Grodzkiego Z. R. nacz. Szpaczyński po krótkim żołnierskim przemówieniu wręcza ufundowany przez Zarząd Grodzki proporzec prezesowi Koła Z. R. Plantacje miejskie, jako nagrodę za specjalne zasługi położone przez to Koło dla Organizacji Z. R. Przy dźwiękach marsza I. Brygady poczet z proporcem wstępuje w szeregi swego oddziału.

Przedstawiciele Władz oraz poczty sztandarowe udają się pod pomnik Mickiewicza. Zbliżają się defilujące oddziały prowadzone przez D-cę całości płk. Pieniążka i krokiem sprężystym w karnych szeregach przemaszerowują przed Dowódcą Korpusu, Wicewojewodą, oraz przedstawicielami Władz i urzędów państwowych i samorządowych. Maszerują: kompania pułku piechoty, baon rezerwistów, kompania P. P. W., Zarządy i nieumundurowani członkowie Kół Z. R., oddziały instytucyj państwowych i prywatnych oraz liczne oddziały sformowane przez oficerów rezerwy z pośród urzędników i funkcjonariuszy wszystkich Zakładów i przedsiębiorstw miejskich z Prezesem Samorządowego Koła Z. R. Zarządu Miejskiego nacz. Bełtowskim na czele. Długi pochód defilujących oddziałów zamyka kolumna samochodowa z drużynami odkażającymi L. O. P. P. Obwodu lwowskiego.

Obchód „Dnia Rezerwisty" wykazał, że rezerwiści m. Lwowa zrozumieli intencję tego święta i jego znaczenie wykazując przez swój manifestacyjny udział swą pełną dyspozycyjność związaną z powołaniem żołnierza polskiego w rezerwie.

Popołudniu odbył się bieg gońców-cyklistów na trasie Lwów — Dawidów — Gańczary. Trasa ta została podana uczestnikom tuż przed rozpoczęciem biegu i wynosiła — w zależności od tego, którą drogę wybrali uczestnicy — od 32 do 36 km. Bieg ukończyło 13 zawodników.

RODZINA REZERWISTÓW W WARSZAWIE

wznowiła swe stałe

WTORKI BRYDŻOWE

Początek o godz. 18-ej. Bufet na miejscu.

UL. CHMIELNA 2 m. 3, tel. 60-333

Członkowie Z. R. i członkinie R. R. zarówno z Warszawy jak i z prowincji oraz wprowadzeni goście mile widziani.

w Katowicach...

W wigilię „Dnia Rezerwisty" w godzinach wieczornych przez ulice Katowic przeciągnęły orkiestry rezerwistów Koła Dąb i Brynów oraz orkiestra policyjna, inaugurując capstrzykiem początek uroczystości. Następnie na Placu Marszałka Piłsudskiego przed teatrem wszystkie trzy orkiestry odegrały wspólnie Brygadę, a następnie „Marsz Rezerwistów" pod batutą prof. Turkowskiego. Tego samego dnia Prezes Okręgu Śląskiego dr. Fr. Mazurkiewicz wygłosił przez radio przemówienie, w którym przedstawił zręby ideowe i znaczenie Związku Rezerwistów jako przyszłej Armii Bojowej Polski. Afisze propagandowe i komunikaty w prasie i w radio doniosły i zachęciły tłumy publiczności do udania się w godzinach wieczornych za Park Kościuszki, gdzie na torze wyścigowym wobec szczelnie wypełnionych trybun odbył się pokaz nowoczesnej walki. Mimo niezbyt korzystnej pogody impreza ta wypadła znakomicie dzięki umiejętnemu kierownictwu Okręgowego Komendanta kpt. Kiliana.

Nazajutrz w niedzielę dnia 10 października o godzinie 9 rano na placu koło hali targowej odbyła się zbiórka umundurowanych oddziałów Związku Rezerwistów. Raport przyjął por. Wybierski, pod którego kierownictwem oddziały w zwartych szeregach dziarsko przeszły przez ulice miasta do kościoła garnizonowego na uroczystą mszę św. Oddział Koło Śródmieście prowadził ppor. Graczyński, Koło Brynów ppor. Rabsztyn, Koło Dąb por. Giemza, Koło Ligota ppor. Krasnodębski, Koło Załęże st. sierż. Jaguszewski, wreszcie pochód zamykały oddziały z Kół Bogucice i Zawodzia, a oddział Związku Podoficerów Rezerwy prowadził Komendant Walda. Pochodowi towarzyszyły orkiestry z Brynowa i Dębu, świetnie kierowane przez kapelmistrzów Łukawca i Kubicę. Zarząd Grodzki reprezentowali Prezes Długiewicz i ppor. Jóźwiak, Koło Brynów inż. Jaśkiewicz, Zarząd Okręgu Referent Pras.-Prop. prof. Stanisław Staśko. Uroczystości zakończono złożeniem wieńca na płycie Powstańca.

Akcja propagandowa, która się przejawiła w zasypaniu miasta afiszami o odpowiedniej treści z ułożeniem kilku transparentów wydaje rezultaty, bo jak donoszą poszczególne Koła nowi członkowie chętnie się zapisują do organizacji.

w Śniatyniu...

Uroczystości „Dnia Rezerwisty" w Śniatynie w dniu 10. października b.r. były wyrazem tężyzny organizacyjnej Kół Z. R. w Śniatynie i Załuczu, okazanej tej organizacji manifestacyjnej sympatii miejscowego społeczeństwa oraz konsolidacji miejscowych oddziałów P. W. i W. F.

Uroczystości „Dnia Rezerwisty" poprzedziły w dniu 9. b. m. capstrzyk złożony z oddziału honorowego Z. R. oraz orkiestry Straży Pożarnej, oświetlonej pochodniami.

W dniu następnym odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, po którym nastąpiła defilada koło budynku Starostwa przed przedstawicielami Rządu i Wojska, oddziałów Związku Rezerwistów w Śniatynie i Załuczu, Związku Strzeleckiego, Sokoła i Harcerstwa.

Po defiladzie członkowie Związku Rezerwistów złożyli uroczyste ślubowanie na małym boisku Sokoła.

Po południu odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. „Rezerwa" — sekcją sportową Koła Z. R. w Śniatynie a drużyną piłkarską z Kołomyi. Uroczystości zakończyła wesoła zabawa w Domu Ludowym.

W zabawie wzięły udział wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa oraz delegaci Koła Z. R. i sympatycy z Załucza.

w Rawiczu Wlkp...

Pierwsze w Odrodzonej Polsce święto organizacyjne Związku Rezerwistów pod nazwą „Dzień Rezerwisty" rozpoczęło się w Rawiczu w dniu 9 października capstrzykiem z orkiestrą kadecką i pochodniami.

Następnego dnia, w niedzielę, po odebraniu raportu od zgromadzonych oddziałów na dziedzińcu b. Seminarium Nauczycielskiego, udano się na uroczyste nabożeństwo do kościoła garnizonowego.

Po nabożeństwie odbyła się krótka akademia pod otwartym niebem, złożona z okolicznościowego przemówienia, odczytania rozkazu naczelnych władz Związku i odegrania hymnu państwowego.

Defilada przed pomnikiem Żołnierza Wielkopolskiego zakończyła pierwszą część uroczystości.

Po południu odbyły się zawody strzeleckie i zabawa taneczna.

W uroczystości, poza rezerwistami, wzięły czynny udział liczne rzesze społeczeństwa rawickiego oraz oddziały bratnich organizacyj o charakterze wojskowym, jak: Związku Weteranów Powstań Narodowych, Związku Inwalidów Wojennych, Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, Związku Podoficerów Rezerwy i Związku Strzeleckiego.

Pierwszy „Dzień Rezerwisty" w Rawiczu wypadł dobrze i okazale.

w Siedlcach...

„Każdy żołnierz obywatelem — każdy obywatel żołnierzem".

Pod tym hasłem obchodzono w Siedlcach „Dzień Rezerwisty".

W przeddzień właściwych uroczy-



Raport oddziałów Z. R. przed dowódcą dywizji podlaskiej

stości, odbyły się powiatowe Zawody Strzeleckie, w których wzięło udział 11 zespołów Z. R. z miasta i terenu powiatu siedleckiego.

O godzinie 19-ej przemaszerowały ulicami miasta, biorące udział w capstrzyku oddziały Z. R. z orkiestrą wojskową.

Dnia 10. X. już we wczesnych godzinach rannych w mieście było pełno rezerwistów umundurowanych, przybyłych z poszczególnych Kół z dalszych miejscowości powiatu.

Na garnizonowe boisko sportowe wkroczyły świetnie prezentujące się oddziały Z. R. w składzie 3 kompanii z bronią, kompanii cyklistów i plutonu konnego „krakusów" pod dowództwem Komendanta Pow. Z. R. por. Włodarskiego.

Po odebraniu raportu przez Dowódcę Dywizji Podlaskiej, w asyście Starosty Powiatowego i Komendanta Okr. IX Z. R. majora Sadowskiego — została odprawiona Msza święta polowa, celebrowana przez kapelana ks. prob. Jeżniowskiego, przy udziale władz wojskowych i cywilnych, przedstawicieli urzędów, instytucyj i organizacyj społecznych oraz licznie zebranej publiczności.

Po nabożeństwie odbyło się rozdanie nagród zawodnikom za strzelanie, po czym nastąpiła defilada, którą odebrał płk. dypl. Endel-Ragis, starosta Guliński i władze Związku.

O godz. 13-ej w koszarach miejscowego pułku piechoty odbył się wspólny obiad żołnierski, w czasie którego piękne przemówienia wygłosili: I-szy Wiceprezes Zarz. Pow. Z. R. — mgr. Kuszniruk, płk. dypl. Endel-Ragis, starosta Guliński, poseł Szumowski, komisarz P. P. Jarzęcki i inni.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza i Związku Rezerwistów — „niech żyją" — uroczyście tę wspólną biesiadę piosenkami żołnierskimi — zakończono uroczystości.

Wieczorem rezerwiści udali się na bezpłatne przedstawienie w kinie miejskim.

w Baranowiczach...

Przebieg obchodu „Dnia Rezerwisty" obchodzony w dniu 10. X. b. r. wypadł na terenie Baranowicz, jak i w powiecie bardzo uroczyście.

W przeddzień obchodu uroczystości



Defilada oddziałów Z. R. w „Dniu Rezerwisty".

rozpoczęto capstrzykiem, a o godz. 18.30, kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą przybyła przed Płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie przy dźwiękach Hymnu Narodowego, złożono wieniec od Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów.

W dniu 10 b. m. uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafialnym, które odprawił ks. dziekan Borysiuk, wygłaszając piękne okolicznościowe kazanie.

Następnie oddziały przemaszerowały przed płytą Nieznanego Żołnierza, gdzie w towarzystwie Starosty Karola Wańkowicza, defiladę przyjął gen. bryg. Krok-Paszkowski. W nabożeństwie i defiladzie wzięły udział delegacje K. P. W. i Legia Inwalidów Wojennych ze sztandarami oraz delegacje Związku Strzeleckiego, Legionistów i P. O. W.

O godzinie 13.00 na boisku sportowym Związku Rezerwistów udekorowanym masztami i flagami, nastąpiło uroczyste ślubowanie nowoprzyjętych członków Z. R. i R. R., poprzedzone dłuższym przemówieniem prezesa Zarz. Pow. por. rez. Gustawa Budrewicza.

O godz. 15,00 odbył się w koszarach obiad żołnierski przy miłym koleżeńskim nastroju.

Uroczystość została zakończona dancingiem w lokalu klubu Z. R.

w Busku Zdroju...

Na terenie m. Buska w bieżącym roku obchodzono niezwykle uroczyście święto „Dnia Rezerwisty". Uroczystości te rozpoczęły się już w dniu 9 października wieczornym „capstrzykiem", w którym uczestniczyli łącznie z rezerwistami strzelcy przy współudziale orkiestry miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej i licznie zgromadzona publiczność.



Obiad żołnierski

W dniu 10 października rozpoczęto uroczystości „Dnia Rezerwisty" nabożeństwem w kościele parafialnym, poczym odbyła się defilada, a następnie obiad żołnierski z udziałem przedstawicieli władz Urzędów Państwowych i Samorządowych, delegatów miejscowej organizacji, całego Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów w Busku oraz Koła Z. R. i Rodziny Rezerwistów.

W czasie tego żołnierskiego posiłku przemawiali z ramienia Zarządu Powiatowego Z. R. wiceprezes mgr. Jan Zachemski, wicestarosta powiatowy oraz referent prasowo propagandowy mgr. Henryk Smarzyński, podinspektor szkolny.

Poza tym w ramach „Dnia Rezerwisty" odbyły się w Busku zawody strzeleckie, sportowe i uroczysta wieczornica, która w prostym a serdecznym nastroju żołnierskim skupiła liczną rzeszę miejscowej ludności.

Ostatnie uroczystości „Dnia Rezerwisty" w Busku, dały więc znowu wyraz umiłowania żołnierza polskiego i armii polskiej w szerokich maasach miejscowego społeczeństwa, które licznym udziałem w uroczystościach żywo zadokumentowało, iż wysoko ceni sobie sprawę obronności naszego Państwa.

Podobne uroczystości urządziły wszystkie Koła Z. R. na terenie powiatu stopnickiego.

w Brodach...

Dzień Rezerwisty w Brodach obchodzony był bardzo uroczyście. W wigilię święta przeciągnął ulicami miasta capstrzyk przy udziale Orkiestry wojskowej 22 p. ul. i kompanii uzbrojonej Z. R.

Dnia 10 października o godz. 10-ej urządzono solenne Nabożeństwo w Kościele parafialnym w Brodach, podczas którego wygłosił kapelan Z. R. ks. prof. Władysław Malik piękne kazanie poświęcone rezerwistom polskim.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrali wicestarosta Hebanowski, ppłk. dypl. Płonka, prezes Powiatu Z. R. mjr. rez. Wizimirski i ks. kapelan Malik.

Czoło pochodu stanowiły dwie umundurowane i uzbrojone kompanie Związku Rezerwistów, następnie maszerował oddział Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, następnie 22 Pułk Ułanów i III baon 43-go pułku piechoty.

Defilada wypadła imponująco.

Po defiladzie odbyło się śniadanie dla rezerwistów podczas którego wygłosił przemówienie prezes mjr. rez. Wizimirski podkreślając konieczność organizowania się i szkolenia dla ważnych celów obrony Państwa.

Okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Śmigłego Rydza zakończył uroczystości Dnia Rezerwisty R. P. w Brodach.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

24 października 1648 r. w mieście Münster, w Westfalii, podpisany został traktat pokojowy (t. zw. westfalski) pomiędzy cesarstwem niemieckim, Francją i Szwecją, kończący wojnę trzydziestoletnią.

24 października 1914 r. poprzez słynną „drogę Legionów", zbudowaną w ciągu trzech dni na przełęczy Pantyrskiej w Karpatach, legionowe oddziały 2 i 3-go pułku wkroczyły do Nadwórnej, wyrzucając z niej wojska rosyjskie.

24 października 1926 r. zmarł w Krakowie Marian Dubiecki, historyk, członek Rządu Narodowego w 1863 r., sekretarz i przyjaciel Romualda Traugutta, o którym napisał cenną książkę.

25 października 1825 r. urodził się Johann Strauss, muzyk wiedeński, autor popularnych walców oraz operetek: „Nietoperz", „Baron cygański" i innych.

26 października 1497 r. podczas tak zwanej „wyprawy wołoskiej" wojska polskie pod wodzą króla Jana Olbrachta poniosły ciężką klęskę na Bukowinie; jednakże opowiadanie o zdziesiątkowaniu wówczas rycerstwa polskiego („Za króla Olbrachta wyginęła szlachta") jest mocno przesadzone.

27 października 1430 r. zmarł książę litewski Witold, brat stryjeczny króla Władysława Jagiełły.

27 października 1874 r. zmarł Andrzej hr. Zamoyski, patriota, przywódca (t. zw. „Białych" w okresie powstania styczniowego.

28 października 1138 r. zgon Bolesława III Krzywoustego; zdobył i nawrócił na chrześcijaństwo Pomorze; dzielnie walczył z Niemcami; przywrócił Polsce dawną świetność i potęgę. Umierając, podzielił kraj między synów.

28 października 1895 r. zmarł Ludwik Pasteur, słynny bakteriolog i chemik francuski, wynalazca szczepień ochronnych, m. in. przeciw wściekliźnie.

28 października 1922 r. Mussolini objął rządy we Włoszech.

29 października 1424 r. urodził się Władysław, syn króla Władysława Jagiełły, zwany później Warneńczykiem.

29 października 1611 r. odbył się triumfalny wjazd do Warszawy hetmana Stanisława Żółkiewskiego, zwycięzcy Moskwy, z carami moskiewskimi, jako jeńcami.

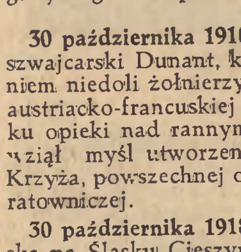
29 października 1914 r. bitwa II Brygady Legionów pod Mołotkowem.

30 października 1910 r. zmarł lekarz szwajcarski Dunant, który pod wrażeniem niedoli żołnierzy podczas wojny austriacko-francuskiej w 1859 r. i braku opieki nad rannymi i chorymi powziął myśl utworzenia Czerwonego Krzyża, powszechnej obecnie instytucji ratowniczej.

30 października 1918 r. ludność polska na Śląsku Cieszyńskim utworzyła Radę Narodową i ogłosiła przystąpienie do państwa polskiego.

31 października 1918 r. Polska Komisja Likwidacyjna objęła władzę w Krakowie.

31 października 1918 r. generał-gubernator pruski w Warszawie, Hans von Beseler, złożył dowództwo nad armią polską.



Philips-Super 4—38

dostępny w cenie najdogodniejsze warunki płatnicze

„PRĄDNICA"

Ś-to Krzyska 12 Chłodna 27

Firma chrześcijańska.

Na horyzoncie międzynarodowym

Aktualny rozwój tak zwanej sprawy hiszpańskiej przechodzi niewątpliwie swą najbardziej ciekawą fazę. Mimo, iż wszyskim, od początku wiadome było, że na froncie „wewnętrznej, domowej" wojny walczą dziesiątki tysięcy „ochotników" cudzoziemskich, nadsyłanych w głównej mierze przez Sowiety, Niemcy i Włochy, nie licząc innych narodowości — przez długich kilkanaście miesięcy nie tylko „oficjalnie" się o tym nie mówiło, ale ponieważ za nieprzyzwoitość międzynarodową poczytywało się wytykanie palcami, czy też nazywanie po imieniu wszystkich jawnych, lub ukrytych dostawców broni i amunicji, bogacących się na hiszpańskiej wojnie „domowej".

Ponieważ w „wojnie" tej nikt nikomu wojny nie wypowiadał, odpadała pozornie konieczność zajęcia się wypadkami przez instytucję Ligi Narodów w Genewie. Oczywiście po głośnych niepowodzeniach ligowych i całkowitym fiasco zbiorowych sankcji ekonomicznych przeciwko Włochom z racji ich abisyńskiej wyprawy, — nikt w Genewie nie kwapił się z podjęciem jakiejkolwiek zbiorowej inicjatywy, która tylko mogłaby dorzucić jeszcze jedno niepowodzenie do łańcucha i tak dosyć licznych ligowych kompromitacji.

W tych warunkach, cały wysiłek państw europejskich zmierzał ku zlokalizowaniu konfliktu, celem niedopuszczenia do rozszerzenia się zawieruchy. Komitet Nieinterwencji w Londynie, w którym zasiedli przedstawiciele 23 państw miał być instytucją, powołaną do przestrzegania neutralności, w co zresztą od samego początku nikt oczywiście nie wierzył.

Idylla w Komitecie Nieinterwencji, przerywana drobnymi incydentami, bywały może trwała po dziś dzień, gdyby wypadki, toczące się na terenie działań wojennych, nie zaczęły zapowiadać rychłego zwycięstwa powstańczych wojsk pod wodzą generała Franco. Z tą chwilą jasne się stało, że nad całą frazeologią międzynarodową zapanuje „zdrowy" egoizm i że każde z mocarstw oceniać będzie rozwój sytuacji pod kątem własnych państwowych interesów.

Ponieważ najbardziej efektywną pomoc okazały powstańczej Hiszpanii Włochy, — przeciw nim, jako przeciw państwu, które mogłoby na hiszpańskiej wojnie domowej najwięcej zarobić, — skierowana została obecnie najbardziej zacięta walka. Włochy pozycji swej bronią umiejętnie, wykazując nietylko ogromne zdolności organizacyjno-wojskowe, ale i zdumiewającą zręczność dyplomatyczną.

Ponieważ czas jest sprzymierzeńcem generała Franco, Włochy grają na zwłokę. Odrzuciły wspólną propozycję Francji i Anglii przeprowadzenia rozmów we trzech na temat wycofania ochotników z Hiszpanii, doprowadziły do skierowania całej sprawy ponownie na forum londyńskiego Komitetu Nieinterwencji, a gdy to osiągnęły, rozpoczęły tego rodzaju taktykę, że dyskusja na temat ochotników, kontyngentów ich oraz sposobów obliczania potrwa co najmniej kilka miesięcy, to znaczy tyle, ile potrzeba będzie armii powstańczej dla zwycięskiego zakończenia działań wojennych.

Rząd francuski, wychodząc z założenia, że wśród ochotników państw obcych najliczniej reprezentowani są włoscy, — zaproponował wycofywanie ochotników według zasady proporcjonalności. Włosi odpowiedzieli żądaniem równości, to znaczy: jeden żołnierz biały za jednego czerwonego. Nie wyczerpując bynajmniej całego arsenału posunięć taktycznych, rząd włoski najniespodziewaniej opublikował liczbę ochotników wysłanych przez siebie na pomoc generałowi Franco w wysokości 40.000 żołnierzy. Ponieważ obliczenia poszczególnych państw na ten temat są bardzo rozbieżne, — sądzić można, że dużo wody upłynie zanim nastąpi uzgodnienie poglądów i wyciągnięcie praktycznych, wynikających stąd wniosków na przyszłość. Że Włochom tego rodzaju rozwój sytuacji jest na rękę — to jasne.

W opinii francusko-brytyjskiej dokonał się zresztą dość znamienny zwrot w czasach ostatnich. Dotychczas nad wszystkimi posunięciami tych państw w stosunku do sprawy hiszpańskiej dominowała niechęć wobec możliwości utrwalenia się na Pirenejskim Półwyspie rządów autorytatywnych, bez względu na ich zabarwienie. Zarówno Francja, jak Anglia uważałyby za niewskazane dla siebie, gdyby w Hiszpanii zapanowały prądy, czyniące z tego kraju partnera militarnie silnego i mogącego prowadzić zbyt aktywną i dającą się odczuć politykę w obszarze zachodniej części morza Śródziemnego.

Obecnie, jakkolwiek wszystkie kłopoty powyższe nie rozwiały się jeszcze, do rzędu ich przybył nowy, noszący w sobie zarodki daleko idących niebezpieczeństw. Oto Włochy, organizując dalszą zbrojną pomoc na rzecz generała Franco, stworzyły na Wyspach Balearskich, ściślej zaś mówiąc na Majorce bazę operacyjną dla swego lotnictwa i floty wojennej. Gdyby powyższy stan rzeczy miał oznaczać nie pewne prowizorium, uzasadnione obecnymi działaniami wojennymi, ale miał trwać i na przyszłość, — to tego rodzaju okupacja włoska na Balearach oznaczałaby poważne zagrożenie swobodnej francuskiej żeglugi pomiędzy metropolią a posiadłościami francuskimi w Afryce północnej. Usadowienie się Włochów na Majorce byłoby — z drugiej strony — dla Anglii równoznaczne z zmniejszonym bezpieczeństwem żeglugi via Gibraltar.

Zrozumiałe jest więc, że w obecnej chwili opinia publiczna zarówno w Wielkiej Brytanii, jak we Francji zajęta jest bardziej własnymi kłopotami na Morzu Śródziemnym, niż wszystkimi innymi stronami domowej wojny hiszpańskiej. Ponieważ w sprawie ochotników zdołano jednak na komitecie londyńskim osiągnąć wspólną rezolucję co do wysłania komisji rzeczoznawców na miejsce, — w pewnych kołach francuskich wysuwa się postulat obsadzenia przez flotę francusko-brytyjską wyspy Minorki, drugiej pod względem wielkości z Balearów.

Kłopoty zewnętrzno - polityczne we Francji tylko na kilka dni ustąpiły rozmamiętnieniu, wywołanemu przez wybory kantonalne. Pierwsze wiadomości mówiły o wyraźnej obniżce mandatów i głosów komunistycznych, o zwycięstwie partyj umiarkowanych i o możliwych w związku z tym konsekwencjach. Przychodzące w następstwie relacje, opinii tych nie potwierdziły. Francuski system wyborczy jest dość skomplikowany. Ilość głosów, otrzymanych przez poszczególne stronnictwa nie pokrywa się wcale z procentowym udziałem ich przy podziale mandatów. Stąd, zależnie od metody analitycznej, każda z partyj, uczestniczących w ostatnich wyborach, może z powodzeniem mówić o swoim sukcesie, albowiem w gruncie rzeczy wybory w minimalnym jedynie stopniu zmieniły dotychczasową konfigurację stronnictw. Najliczniej reprezentowani radykałowie, socjaliści i komuniści posiadają mniej więcej te same siły, grupy centrowe i prawica zachowały dotychczasowy stan posiadania. Wynikiem wyborów kantonalnych jest w tych warunkach niezmienność podstawy dotychczasowej koalicji rządowej, która opiera się na stronnictwach, zgrupowanych w t. zw. Froncie Ludowym.

Przegląd zagadnień polityki międzynarodowej w tygodniu minionym nie byłby dokładny, gdyby poza sprawą hiszpańską i wyborami francuskimi nie omówić tak doniosłych wydarzeń, jak deklaracja niemiecka w sprawie neutralności i nienaruszalności Belgii oraz sprawa rozruchów arabskich w Palestynie.

Po wypowiedzeniu przez Niemcy t. zw. traktatów lokarneńskich, sytuacja na zachodzie Europy była i jest nieuregulowana. Pierwszym krokiem na drodze nowego porządku prawnego była wspólna deklaracja Francji i Wielkiej Brytanii, sankcjonująca nowy kurs polityki zagranicznej Belgii, która pragnie trzymać się z dala od dyplomatycznych rozgrywek wielkich mocarstw, zachowując w stosunku do nich pozycję całkowitej neutralności. W dniach ostatnich Rzesza Niemiecka uroczyście zawiadomiła rząd belgijski, że Niemcy szanować będą w przyszłości nienaruszalność terytorialną Belgii i jej całkowitą neutralność. Rząd brukselski w krótkich słowach potwierdził tylko przyjęcie do wiadomości deklaracji niemieckiej. Widocznie, mimo wszelkie zapewnienia słowne tkwi w Belgii zbyt żywa jeszcze pamięć wspomnień tak niedawnych, z epoki wojny światowej, gdy wbrew najbardziej uroczystym traktatom stała się ona terenem najazdu i nieprzebierającej w środkach inwazji.

Alarmujące wiadomości z bliskiego wschodu — jeśli uwagę naszą odwrócimy na chwilę od spraw ściśle europejskich — nie przestają napływać z Palestyny. Projekt utworzenia równorzędnych 2 państw, żydowskiego i arabskiego, jak wiadomo, spotkał się z najzacięczym sprzeciwem ze strony ekstermistycznie nastrojonych grup arabskich. Szerząc hasło niepodzielności Palestyny, rozpoczęły one nieprzebierającą w środkach akcję sabotażową, wymierzoną zarówno przeciw Żydom, jak i przeciw mandatowym władzom brytyjskim.

Ucieczka wielkiego muftiego Jerozolimy, który w obawie przed administracją angielską schronił się na teren rządzonej przez Francuzów Syrii, — zapoczątkowała jedynie nową falę rozruchów. W odpowiedzi na dywersję arabską, władze angielskie odpowiedziały zamknięciem granicy palestyńskiej, szeregiem kontrybucji i kroków odwetowych. Za każdy zrabowany karabin — jeden zrównany z ziemią dom arabski. Sytuacja przedstawia się groźnie, tym bardziej, że mandatowe władze francuskie w Syrii nie kwapią się z wydaniem wielkiego muftiego Jerozolimy władzom angielskim w obawie przed rozpętaniem niezadowolenia mas muzułmańskich również i w posiadłościach francuskich. Sprawa się gmatwa i grozić może komplikacjami na wschodzie arabskim.

Jan Szczęsny.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— P. Prezydent Rzplitej otrzymał z rąk rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego dyplom doktora nauk rolniczych w związku z jubileuszem 30-lecia istnienia tej szkoły.

— Po uroczystościach w Czarncy odbyło się w Kielcach poświęcenie sztandaru miejscowego pułku artylerii, ufundowanego przez społeczeństwo tego miasta, a następnie wręczenie Naczelnemu Wodzowi dyplomów obywatelstwa honorowego wszystkich gmin województwa Kieleckiego. Marszałek Śmigły-Rydz przemawiał dwukrotnie, zaznaczając, że Kielce były **...pierwszym obiektem wojennym Marszałka Piłsudskiego, pierwszym przedmiotem do zdobycia w wojnie, ale nie tylko zdobycie miasta było jego celem.**

Przez wzięcie Kielc, Marszałek chciał zdobyć serce Polski. I mimo, że tak długo trwały boje, mimo, że Kielce przechodziły z rąk do rąk, mimo że trzeba było wielu lat ciężkich zmagań, aby zdobyć serce narodu polskiego, jednak stało się to. I oto polskie wolne Kielce mogły po wojnie tylokrotnie uczcić zdobywcę ich, zdobywcę polskich serc.

— P. premier gen. Składkowski wziął udział w poświęceniu gmachu największej w Polsce gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Zdunach (pow. łowicki) i wygłosił przy tej sposobności przemówienie, w którym m. in. rzekł:

„Przyjechałem tu w imieniu rządu polskiego, ażeby pokłonić się temu symbolowi czynu chłopskiego, żeby uczcić siłę chłopską, która wytworzyła ten nowoczesny zamek-kasę oszczędności".

— We Lwowie odbył się zjazd szlachty zagrodowej Podkarpacia pod przewodnictwem sen. Pulnarowicza. Na uroczystym zebraniu w sali Teatru Wielkiego przemawiali wicewojewoda Chmielewski, gen. Wieczorkiewicz i prezydent miasta dr Ostrowski. Uchwalono założyć Związek Szlachty Zagrodowej Podkarpacia.

— K. O. P. obchodził uroczyście na swoich strażnicach 13-lecie objęcia służby na granicy. Wszędzie ludność manifestowała swe wielkie sympatie dla K. O. P.-u.

— Batalion morski otrzymał w Wejherowie w darze od ludu kaszubskiego sztandar i 10 karabinów maszynowych. Akt ten odbył się w obecności ministra spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego, który wygłosił odpowiednie przemówienie. Przemawiał również przedstawiciel Kaszubów p. Grot.

— W Warszawie nastąpiło odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego i tablicy ku czci poległych w Domu Medyków. Przemawiał p. premier gen. Składkowski, podkreślając, że „ofiara życia, złożona dla zwycięstwa w wojnie minionej, zebrała ich imiona na tej tablicy".

— Pod Lwowem na lotnisku w Skniłowie odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku Aeroklubu Lwowskiego 11 samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo lwowskie i pracowników i dyrekcję lwowskich firm przemysłowych oraz śląski okręg L. O. P. P.

— Nuncjusz papieski, arcybiskup Cortesi podczas swojej wizytacji Wileńszczyzny złożył hołd Sercu Józefa Piłsudskiego na Rossie, składając na płycie mauzoleum wiązankę chryzantem biało-żółtych z wstęgami o takichże samych barwach watykańskich.

— Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów stwierdził konieczność kontynuowania akcji Pomocy Zimowej, z której w ub. sezonie korzystało 375 tys. bezrobotnych dorosłych i 550.000 dzieci. Ogólny koszt tej pomocy wyniósł 33 milj. zł.

— Ministerstwo Spraw Wewn. opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ochronie przed pożarami i innymi klęskami. W gminach miejskich, liczących ponad 40.000 mieszkańców, straże pożarne powinny być całkowicie zmotoryzowane, w gminach liczących od 10.000 do 40.000, co najmniej jeden pluton straży musi być zaopatrzony w sprzęt motorowy.

W Równem odbył się zjazd politycznych emigrantów ukraińskich z powiatów rówieńskiego i kostopolskiego pod przewodnictwem b. generała armii Petlury Bieleckiego. Mówcy nawiązywali w przemówieniach do tradycji walk armii Petlury z Rosją sowiecką. Uczestnicy zjazdu opodatkowali się na Fundusz Obrony Narodowej.

— W Warszawie odbył się zjazd delegatów sekcji robotniczych O. Z. N. Referat ideowy wygłosił poseł Leopold Tomaszkiewicz. Przemawiali także pp. pułk. Kowalewski, poseł Hoppe i nacz. Żenczykowski.

— Powstały 2 nowe kluby demokratyczne: Klub Demokratyczny z sen. dr. Michałowiczem na czele i „Klub Związku Odrodzenia Narodowego", utworzony przez dawnych członków „Zetu". Niezależnie od tego sześciu młodych narodowców, grupujących się przy redakcji pisma narodowo-radykalnego „ABC" nawołuje do założenia „Konfederacji Polskiej".

— Wśród członków ONR z grupy „ABC" przeprowadzono rewizję i aresztowania. W starej ruderze na Woli wykryto potajemną drukarnię z wydrukowanym świeżo nakładem nielegalnego dodatku do „Sztafety robotniczej".

W areszcie do dyspozycji prokuratora zostali osadzeni: Stanisław Wojciechowski, Sawicki, Lepecki, Bubsztaler. Ci trzej ostatni podejrzani są o udział w napadzie na redaktora Wasiutyńskiego. Czy podejrzenia te mają jakieś podstawy, stwierdzi prowadzone dochodzenie.

— W czasie pobytu w Grodnie ks. nuncjusz Cortesi oświadczył, że starania mieszkańców Grodna w sprawie naznaczenia biskupa-sufragana wileńskiego na Grodno zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem i uzgodnione z władzami kościelnymi i świeckimi.

W GDAŃSKU

— W związku z utworzeniem dwóch probostw polskich w W. M. Gdańsku, prezydent Senatu Greiser wystosował do Stolicy Apostolskiej telegram protestujący przeciwko temu zarządzeniu biskupa gdańskiego O.Rurke.

Telegram protestacyjny prezydenta Senatu wywołał w opinii polskiej najwyższe zdumienie. Erygowanie tych parafii nie narusza bowiem w niczym praw Senatu.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Marszałek Śmigły-Rydz oczekiwany jest w Bukareszcie dnia 28 bm. Weźmie on udział w uroczystościach, związanych z promocją następcy tronu rumuńskiego księcia Michała na podporucznika armii rumuńskiej.

— W Bukareszcie bawiła delegacja polskiego 57 pp. im. Karola II, która przybyła z upominkiem dla swego szefa pułku na dzień jego urodzin. Delegacja złożona z dowódcy pułku i 3 oficerów wręczyła królowi hełm husarski z 1-ej połowy 17-go wieku. Król zaprosił delegację na śniadanie i w toku rozmowy z pułk. Grodzkim ucałował go, przyczepiając mu sznury naramienne (furażera), które noszą oficerowie i szeregowi pułków rumuńskich odznaczonych orderem Michała Walecznego.

ZA GRANICĄ

— Między Niemcami a Czechosłowacją wybuchł nowy konflikt z powodu zajść w Teplicach. Na wiecu partii niemiecko-sudeckiej policjanci czescy, rozpraszając manifestantów, pobili palkami gumowymi posła Francka. Prezes tej partii wystosował do prezydenta Benesza list otwarty z żądaniem autonomii dla Niemców sudeckich.

— W Paryżu krążą pogłoski, że książę Windsoru spędził kilka godzin w Anglii rankiem dn. 7 października. Książę wyladować miał na swym samolocie prywatnym na jednym z lotnisk na wybrzeżu południowo-zachodnim i spotkał się jakoby z królową Marią.

— 54-letni obywatel austriacki Robert Pachman wniósł do sądu wiedeńskiego pismo z żądaniem uznania go za głowę rodu Habsburgów, gdyż jest legalnym synem arcyksięcia Rudolfa, który wziął potajemny ślub z matką jego księżniczką toskańską Marią Antoniną, która wkrótce potem umarła. Dziecko na życzenie Rudolfa oddano, na wychowanie do mieszczańskiej rodziny Pachmanów, których dali mu nazwisko. Sąd bada autentyczność przedłożonych dokumentów z podpisem Rudolfa.

— Gen. Franco popadł w konflikt z dwoma generałami włoskimi Teruzzi i Bastico, których zwycięstwa powstańców na froncie północnym przedstawili jako sukcesy włoskie. Generałowie ci opuścili Hiszpanię.

— Były poseł sowiecki w Warszawie Antonow-Owsiejenko, który przed miesiącem objął urząd komisarza ludowego sprawiedliwości, został pozbawiony tego stanowiska, jako podejrzany o utrzymywanie stosunków z opozycją trockistowską w Hiszpanii. Komisarzem sprawiedliwości mianowano prezesa najwyższego sądu Dmitriewa.

— Z Walencji zniknął w zagadkowy sposób sekretarz Trockiego Erwin Wolf, którego agenci GPU wciągnęli w zasadzkę i porwali. Wolf znał nazwiska ludzi, z którymi Trocki utrzymywał zakonspirowane stosunki tak w Sowietach, jak i za ich granicą i dlatego stanowi dla Stalina zdobycz pierwszorzędną.

— Wielki mufti arabski, który zbiegł z Palestyny, z obawy przed aresztowaniem przez Anglików, zwrócił się do władz francuskich z prośbą o zezwolenie na pobyt w Syrii. Ucieczka jego była sprytnie przygotowana. Dla zmylenia tropu mufti, który ukrył się w meczecie Omara, ogłosił, iż z powodu choroby nie może brać udziału w publicznych modłach w meczecie. Tymczasem jednak przebrany w szaty Beduina, opuścił on meczet Omara i w samochodzie odjechał wraz z kilku współpracownikami na wybrzeże Palestyny, między Jaffą a Gazą. Tam wsiadł do oczekującej go motorówki, która ruszyła wzdłuż wybrzeża Palestyny w kierunku Libanu. Motorówka została zatrzymana przez kuter francuskiej straży przybrzeżnej. Władze francuskie zatrzymały muftiego i eskortowały go do Bejrutu, ale rząd Libanu, nie chcąc narażać się na trudności, nakazał mu opuścić terytorium republiki, wobec czego mufti udał się do Damaszku.

— Na posterunek policji we wsi Daharia koło Hebronu (Palestyna) napadli terroryści arabscy i zrabowali cały zapas broni i amunicji. Władze brytyjskie nakazały zdemolować tyle domostw we wsi Daharia, ile karabinów policyjnych zostało w czasie napadu zebranych. Oddział wojska i policji zażądał wydania zabranych karabinów. Gdy wieś nie zareagowała saperzy brytyjscy wysadzili 3 domy w powietrze.

O ile skradzione karabiny nie zostaną w oznaczonym terminie zwrócone, to stopniowo dalsze domostwa ulegną zdemolowaniu.

Ponadto nałożono na wieś wysoką kontrybucję w sumie 2.000 Ł (52.000 zł.). Wreszcie władze nakazły 30 miejscowym chłopom arabskim stawiać się codziennie na posterunku policji w Hebronie, znacznie oddalonym od wsi.

Poza tym władze ogłosiły listę domów w okolicy Jerozolimy, Hebronu i Lyddy, które które zostaną zburzone za pomocą dynamitu, w razie powtórzenia się aktów terroru.

Mieszkańcy Lyddy podlegają specjalnie surowym przepisom. Nie wolno im opuszczać swych domostw w ciągu 22 godzin na dobę. Pozostawiono im tylko dwie godziny na załatwianie interesów i zakupów w mieście.

— Żona porwanego generała carskiego Millera zwrócił się do prezydenta republiki z prośbą o przeprowadzenie rewizji w domu, wynajmowanym przez ambasadę sowiecką i położonym niedaleko miejsca wyznaczonego jej mężowi ostatniego spotkania.



LIGA NA FINISZU

Rozegrane ostatniej niedzieli trzy mecze ligowe zakończyły się nieoczekiwanie porażkami faworytów. Pogoń, Garbarnia i ŁKS zyskały po dwa punkty. Jednakże Garbarnia pomimo wysokiego zwycięstwa nad Warszawianką prawdopodobnie będzie musiała Ligę opuścić, gdyż dwa kluby tak samo zagrożone spadkiem z Ligi, tj. Pogoń i ŁKS wygrały również swe mecze. Garbarnia ukończyła już rozgrywki i musi teraz czekać na rezultaty obu pozostałych meczów Pogoni (z Wisłą i A. K. S.). Pogoń musiałaby w obu tych meczach stracić 8 bramek nie zyskując żadnej żeby spaść z Ligi.

Sytuacja u czoła Ligi pozostaje nadal niewyjaśniona, przy czym szanse Amatorskiego KS na zdobycie mistrzostwa bardzo wzrosły. AKS ma jeszcze dwa mecze do rozegrania a mianowicie z Pogonią i Wisłą, podczas gdy Cracovii pozostał jeszcze mecz z Ruchem.

Wyniki meczów z dn. 17 b. m. brzmią następująco: we Lwowie Pogoń — Cracovia 2:0 (1:0), w Łodzi ŁKS — Wisła 2:0 (1:0) i w Krakowie Garbarnia — Warszawianka 5:2 (1:0).

Tabela ligowa tak więc obecnie wygląda:

1) Cracovia 17 gier 24 pkt. st. br. 39:14, 2) Amatorski KS 16 gier. 24 pkt. st. br. 35:16, 3) Ruch 17 gier 23 pkt. st. br. 44:25, 4) Warta 16 gier 18 pkt., st. br. 31:33, 5) Wisła 16 gier 17 pkt. st. br. 31:20, 6) ŁKS 17 gier 16 pkt. st. br. 36:22, 7) Warszawianka 17 gier 16 pkt. st. br. 31:42, 8) Pogoń 16 gier 15 pkt. st. br. 23:23, 9) Garbarnia 18 gier 15 pkt. st. br. 28:39, 10) Dąb 0 pkt (same valkovery).

Terminarz pozostałych meczów ligowych przewiduje: 24 bm. Cracovia — Ruch, Pogoń — Wisła, Warta — ŁKS, 31.10 Warszawianka — Warta 7.11 AKS — Pogoń, 14.11 Wisła — AKS.

NOWI MISTRZOWIE POLSKI

We Lwowie rozegrany został bieg na przełaj o mistrzostwo Polski w konkurencji panów. Trasa biegu wynosiła 10 klm. Bieg odbył się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, przy padającym bez przerwy deszczu. Ogółem startowało 14 zawodników. Bieg ukończyli wszyscy.

Mistrzem Polski został Noji (Syrena — Warszawa), wygrywając bieg zupełnie łatwo w czasie 33:13:2.

— W Warszawie rozegrany został kolarski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza zdobył Napierała (Fort Bema) przebywając dystans 25 klm. w 5 8min. 30 sek.

—W ostatecznej klasyfikacji turnieju szczypiorniaka pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna KPW (Poznań), wicemistrzem został lwowski AZS, a trzecie miejsce zajęła Pogoń katowicka.

NOWY REKORD

W ramach zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych przez KPW Pomorzanin w Toruniu, znany lekkoatleta pomorski Dunecki zaatakował rekord Polski na 300 metr., należący do Gąssowskiego.

Atak zakończył się pełnym sukcesem, gdyż Dunecki uzyskał świetny czas 35,7 sek. Wynik ten jest o 0,3 sek. lepszy od dawnego rekordu Polski.

BOKSERZY FIŃSCY W POLSCE

Rozegrany w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Helsinek zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 11:5. Finnowie zaprezentowali zresztą na ogół średnią klasę bokserską.

Następnie walczyli oni z reprezentacją fabr. Geyera w Łodzi i również przegrali w stosunku 9:7.

Radio

Program audycji

Od dn. 24. 10. d odn. 30. 10. 1937

Niedziela — dn. 24.10. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Regionalna transmisja z Przemyśla. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.10 „Co się dzieje w Sulkowie". 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Powieść mówiona. 16.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.00 Koncert z Indyj Hol. 19.00 Słuchowisko. 19.35 Słynni wirtuozi. 21.15 Wesoły wieczór w Przemyślu. 22.00 Opowieść o Mozarcie.

Poniedziałek — dn. 25.10. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 „W pracowni sukien". 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Koncert rozrywkowy. 17.00 Zwycięzca ospy. 17.15 Recital fortepianowy. 18.10 Pieśniarze murzyńscy. 18.35 Audycja dla wsi. **19.00 Audycja strzelecka.** 19.30 Dyskutujmy. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.55 Muzyka symfoniczna.

Wtorek — dn. 26.10. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka baletowa. 15.45 Audycja dla dzieci starszych. 16.15 Koncert mandolinistów. 17.00 Z Tarvisio do Rzymu. 18.25 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki. 19.30 Audycja konkursowa. 20.00 Koncert rozrywkowy Ork. Marynarki. Woj. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna.

Środa — dn. 27.10.. Audycja poranna. 11.45 Audycja dla szkół. 11.40 „Uczmy się mówić. 16.15 Łódzka Orkiestra Salonowa. **17.00 „Legioniści na włoskim froncie".** 17.15 Koncert solistów. 17.50 Ławnik w sądzie pracy. 18.10 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Epizod z powieści. 19.20 Koncert chóru „Echo". 19.35 Odczyt. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Koncert popularny.

Czwartek — dn. 28.10. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Poranek szkolny. 11.40 Płyty. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Muzyka salonowa. 17.00 Kartezjusz — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Słuchowisko. 19.35 Duet w wyk. Gadejskiej i Huperetowej. 20.00 Operetka. 21.45 „Walka o własne słowo". 22.00 Koncert kameralny.

Piątek — dn. 29.10. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory fortepianowe. 15.45 „Jak pracują nasze mamy". 16.15 Koncert ork. wojskowej. 17.00 Pogadanka. 17.15 Busoni: Sonata. 18.10 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Fragment słuchowiskowy „Napoleon". 20.00 „Don Juan" — opera. W przerwie II — recytacje.

Sobota — dn. 30.10. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Legendy. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Fantazje w wyk. Ork. Hermana. 17.00 Odczyt. 17.15 „Od Aten do Bayreuth". 18.15 Cztery walce. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 Najładniejsze melodie. 21.45 Skecz. 22.00 Koncert popularny.

FUTRA **Duży wybór ostatnich modeli. Lisy srebrne, krzyżaki, niebieskie, czerwone. Rysie a także futra męskie poleca znana firma Julja Ujejska Nowy Świat 29.** P.P. Wojskowym **specjalne warunki.**

O zawieszeniu broni... między Polakami

Było to dnia 19 października 1920 r. Dywizjon pierwszego pułku artylerii górskiej posuwał się powoli w rejonie Wiszniewa na Wileńszczyźnie. Mieliśmy za sobą kilka zwycięskich bitew i t. zw. wrześniową ofensywę, która zaczęła się pod Białymstokiem i zadała ostateczny cios sowieckiemu najeźdźcy, który pobity i zdemoralizowany cofał się w panicznym popłochu do swoich miejsc wypadowych w dalekiej Rosji.

Jeszcze wczoraj gnijące trupy bolszewików nawpół wkopane w ziemię, roztratowane często kopytami końskimi, znaczyły kierunek szlaku klęski gen. Tuchaczewskiego...

Dziś jednak świeciło słońce, wesoło parskały konie, a ludzie trwali, jakby w oczekiwaniu. Przeczuwali bowiem, że wróg po tylu cięgach, po tylu strasliwych pogromach będzie musiał się ugiąć i prosić o pokój.

Mój komendant, mjr. M., już od kilku godzin bawił w dowództwie dywizji u gen. Galicy. Jadąc, dawał do zrozumienia, że stanie się coś ważnego. Może nowa bitwa?

Gdzieś koło 4-tej popołudniu zjawił się nagle i rzekł:

— Możemy sobie pogratulować, właśnie podpisano zawieszenie broni. Proszę o tym powiadomić baterię.

— Rozkaz panie majorze!

Spiąłem konia ostrogą i pogalopowałem ku bateriom.

Przemówienie moje było krótkie:

— Żołnierze — zawołałem — mamy zawieszenie broni, wojna skończona, pójdziemy niedługo do domu.

— Hurra! — krzyknęła bateria.

Kanonierzy zaczęli rzucać czapki do góry, wpadać sobie w ramiona i całować się z dubeltówki.

Nareszcie skończona wojna, po tylu latach i trudach.

Jak dziś mam ten październikowy dzień w pamięci, choć to już 17 lat minęło od tego historycznego momentu. I jest mi jakoś dziwnie smutno, bo wtedy w obliczu wroga byliśmy zjednoczeni, owiani **jednym duchem,** zestrzeleni w jedno ognisko, a przez to silni i groźni dla wroga.

W październiku zaś 1937 r. jakże inne nastroje! Jest duszno i parno i jakoś niejako. A tymczasem trąbka bojowa znowu gra na alarm. U wrót Europy czai się wojna.

Czy ockniemy się w ostatniej chwili, czy pomyślimy o zawieszeniu broni... pomiędzy Polakami?

Osęka (IKC)

Z obcych wojsk

GEN. GOURAUD NADAL W SŁUŻBIE CZYNNEJ

Gubernator wojskowy Paryża, gen. Gouraud, jednoręki bohater z czasów wojny, przekroczył ostateczną granicę wieku, dopuszczalną dla oficerów w służbie czynnej (liczy już 70 lat). Mimo to, w drodze wyjątku gen. Gouraud zostanie zatrzymany w czynnej służbie ze względu, iż sprawował najwyższe funkcje wojskowe na froncie.

Obok gen. Gouraud tego rodzaju wyjątkowe zawieszenie postanowień ustawy przyznano tylko 6 generałom, a mianowicie: gen. Weygand, gen. Guillaumat, gen. Debeney, gen. Desgoutte, gen. Castelnau i gen. Boichut.

POMNIK GEN. PERSHINGA W PARYŻU

W Wersalu odbyło się odsłonięcie pomnika wzniesionego drogą składek, ku uczczeniu armii amerykańskiej i jej dowódcy gen. Pershinga. W uroczystości wzięli udział prezydent republiki, marszałek Petain, gen. Pershing i in. Przemówienia wygłosili marsz. Petain, ambasador Stanów Zj. Bullit i gen. Pershing.

MANEWRY FLOTY FRANCUSKIEJ

Eskadra śródziemnomorska francuskiej floty wojennej, stacjonowana w Tulonie, rozpoczęła wielkie manewry, wzdłuż wybrzeży Prowancji. W manewrach, które potrwają do 25 bm., bierze udział 7 krążowników o wyporności 10 tys. ton, 6 kontrtorpedowców, 2 torpedowce i 10 okrętów podwodnych. Okręty te stanowią tylko część francuskiej eskadry śródziemnomorskiej, gdyż znaczne siły tej eskadry zajęte są po drugiej stronie stałym patrolowaniem zachodniego wybrzeża śródziemnomorskiego. Z tej racji też eskadra śródziemnomorska została ostatnio poważnie wzmocniona przydzielonymi krążownikiem „Jean de Vienne" (8 tys. ton) z eskadry atlantyckiej oraz krążownikiem „La Marseillaise" tej samej wyporności.

MODERNIZACJA ARMII RUMUŃSKIEJ

Rumuńskie ministerstwo wojny opracowuje program reorganizacji armii. Główny wysiłek skierowany będzie na zmodernizowanie wyposażenia wojska rumuńskiego. Stworzone mają być nowe jednostki zmotoryzowane, wyposażone w nowoczesną broń.

ZAKOŃCZENIE MANEWRÓW ARMII RUMUŃSKIEJ

Wielkie manewry armii rumuńskiej, które odbywały się w okolicach Sibiu w Siedmiogrodzie w obecności króla Karola, premiera Tatarescu, kilku członków rządu, szefa sztabu głównego armii francuskiej gen. Gamelin i cudzoziemskich misyj wojskowych, zakończyły się.

Komunikat ogłoszony przez kierownictwo manewrów stwierdza, iż manewry wykazały doskonałe uzbrojenie armii, znakomite wyszkolenie oddziałów i należyte przygotowanie korpusu oficerskiego.

Gen. Gamelin po udzieleniu licznych pochwał pod adresem żołnierzy rumuńskich, oświadczył, że w czasie manewrów miał sposobność stwierdzić ponownie wartość i przygotowanie techniczne oficerów sztabu głównego, którzy pod przewodnictwem gen. Sichitiu okazali się we wszystkich dziedzinach na wysokości swego zadania.

MILITARYZACJA DZIECI SOWIECKICH

Organ Ossoawiachimu „Na straży" nawołuje do militaryzacji dzieci w wieku szkolnym, zaznaczając, iż akcja ta wśród młodzieży szkolnej Zw. Sowieckiego jest zupełnie czym innym, niż militaryzacja dzieci w państwach kapitalistycznych, bo dzieci sowieckie kochają swoją ojczyznę i armię.

NOWE UMUNDUROWANIE ARMII WŁOSKIEJ

Wydano zarządzenie, znoszące fezy jako nakrycie głowy przez członków milicji faszystowskiej. Milicjanci nosić będą odtąd kapelusze alpejskie i czapki paradne, jakich używa obecnie armia regularna. Równocześnie w całej armii lądowej wprowadzono nowe mundury koloru khaki. Uniformy szaro-zielone zostaną stopniowo wycofane.

POGŁOSKI O MOBILIZACJI WE WŁOSZECH

Prasa holenderska twierdzi, że mobilizacja roczników 1909 i 1910 r. we Włoszech nastąpiła już przed paru dniami oraz, że mają być powołane również roczniki 1906, 1907 i 1908. 40.00 żołnierzy miałoby być wysłane jakoby w kierunku Sycylii, a 35.000 do Kalabrii, nie licząc 20.000 przeznaczonych do Libii i Tripolitanii.

TO I OWO

PO 20 LATACH PORACHUNKI FRONTOWE

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę zamachu, którego tło sięga jeszcze do czasów wojny. Zamach ten został dokonany przez b. podchorążego ukraińskiego Nazara Cynickiego na b. pułkownika ukraińskiego Jeftymowicza, do którego urazę Cylicki zachował od 1918 roku z czasów frontowych, kiedy rzekomo z polecenia płk. Jeftymowicza był obity stemplami od karabinów. Wprawdzie sąd honorowy Ukraińskiego Centralnego Komitetu zawyrokował, że zarzut ten jest nie słuszny, ale Cylicki nie dał sobie wyperswadować swej urojonej pretensji.

W dniu 12 grudnia r. z. Cylicki wtargnął do mieszkania Jeftymowicza, gdy ten już leżał w łóżku i wyjąwszy rewolwer strzelił, szczęściem chybiając. Jeftymowicz obezwładnił go przy pomocy brata i oddał w ręce policji.

Sąd wobec nasuwających się wątpliwości co do stanu władz umysłowych oskarżonego, sprawę odroczył w celu powołania psychiatrów.

3 LATA IDZIE PIECHOTĄ DO DOMU PO 20-LETNIEJ NIEWOLI

Do Lwowa przyszedł pieszo z Rumunii b. żołnierz austriacki Franz Schmidt, który w czasie wojny światowej dostał się do niewoli rosyjskiej.

Przed trzema laty z kilku innymi jeńcami udało mu się uciec z robót przymusowych na Uralu, gdzie został zesłany przez władze sowieckie.

Uciekinierzy przeszli północną Syberię i dotarli do Mandżuko, gdzie zaopiekowali się nimi Japończycy i bezpłatnie przewieźli do Europy.

W Europie Schmidt rozstawszy się z towarzyszami niedoli, przywędrował do Lwowa, gdzie przenocował w przytułku br. Albertynów i poszedł dalej pieszo przez Przemyśl do swego rodzinnego Wiednia.

Wszędzie tam, gdzie adresowanie sprawia kłopot, powinna się znaleźć doskonała, tania adresarka **ADREX mod. RK I** wykonana całkowicie w Polsce.
Oferty i prospekty na każde życzenie bez żadnych zobowiązań.
Tow. Handlowe ADREX S. z o. o., Warszawa, Marszałkowska 53 a
Telefony: 8-06-03, 8-06-09.

„CENTROTEKTURA"
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Warszawa, ul. Jerozolimska 15

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski **Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.